Nr. 319 (7583) R W P — WARSZAWA, ŚRODA 9 LISTOPADA 1938 r. — ROK XLV

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA GOTÓWKĄ.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 12 i pół do 2-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada
ADMINISTRACJA czynna od 8.30 — 17 bez przerwy, w soboty do 15
KASA czynna od 12 do 2-ej.

WARSZAWA 1, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 344-17
ADMINISTRACJA, PRENUMERATA I KOLPORTAŻ 5.13-80
KASA I BUCHALTERIA 220-13
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 117

Cena numeru 10 groszy

Warunki prenumeraty: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 2.50, bez odnoszenia zł. 2.20 na prowincji miesięcznie zł. 2.50, zagranicą zł. 5.60. Za zmianę adresu 50 gr.
Oddziały: „NAPRZÓD" Kraków, ul. Św. Tomasza 11-a „GAZETA ROBOTNICZA" Katowice, ul. Teatralna 12. „ŁODZIANIN" Łódź, Al. Kościuszki 29. „ROBOTNIK PIOTRKOWSKI" Piotrków Tryb. ul. Piłsudskiego 64 „ROBOTNIK RADOMSKI" Radom, ul. Kelles-Krauza 1. „ROBOTNIK POZNAŃSKO-POMORSKI" Poznań, ul. Stroma 24. „ROBOTNIK BIAŁOSTOCKI" Białystok, Rynek Kościuszki 29. „ROBOTNIK WILEŃSKI" Wilno ul. Dąbrowskiego 12.

Ofiary pirackiej napaści



Jak wiadomo, przed paru dniami krążownik pomocniczy „Nadir" z floty gen. Franco dokonał napaści na hiszpański statek handlowy „Cantabria", który zatopił u brzegów Anglii.

Fotografia przedstawia wyratowanych przez szalupę portową: kapitana Manuela Argellies z żoną i dwojgiem dzieci, oraz stewarda statku.

Wybory uzupełniające

Zdecydowane zwycięstwo Labour Party

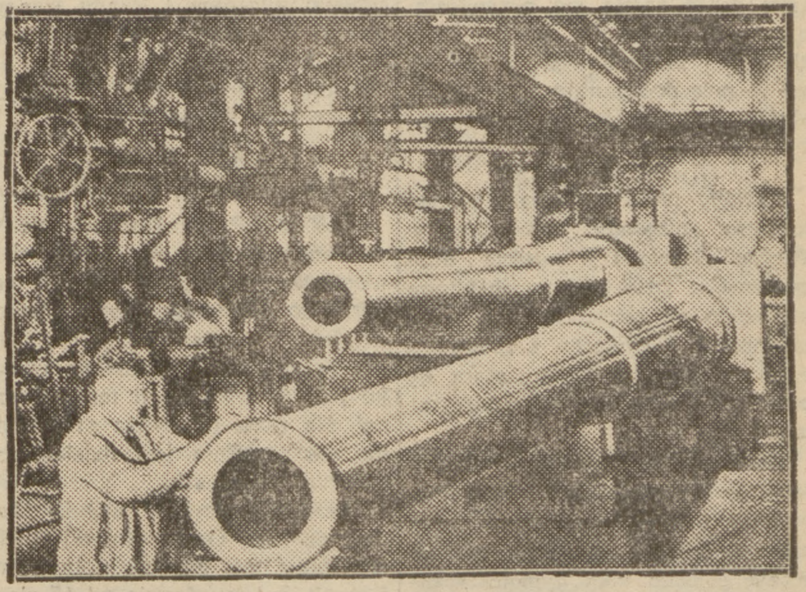
W okręgu wyborczym Dartford, w hrabstwie Kentu na południowo - wschodnich peryferiach Londynu, odbyły się wybory uzupełniające do Izby Gmin, spowodowane zgonem dotychczasowego posła konserwatywnego z tego okręgu.

Wybory zakończyły się ZDECYDOWANYM zwycięstwem Labour Party, której kandydatka tow. Adamson pokonała kandydata konserwatywnego.

Na tow. Adamson padło 46.514 głosów, a na kandydata konserwatywnego 42.276. W wyboraąch powszechnych 1935 r. w tym okręgu konserwatysta zdobył mandat 38.242 głosami przeciw 35.595 głosom labourzystów.

Dartford jest obecnie jednym z najliczniejszych okręgów wyborczych W. Brytanii, liczącym 129 tys. wyborców.

Wielkie zbrojenia Anglii



Dzień i noc trwa praca w fabrykach zbrojeniowych Anglii. W wielkim pośpiechu wytwarza się uzbrojenie armii lądowej, floty i lotnictwa.

Podajemy jedno z pierwszych zdjęć, które pozwolono dokonać. Zdjęcie to przedstawia działa okrętowe na ukończeniu.

Na froncie Ebro i Segre

Ofensywa wojsk rządowych

Wobec sytuacji wojsk rządowych na froncie Ebro, gdzie wojska gen. Franco odniosły sukcesy, premier Negrin zwołał nadzwyczajne posiedzenie, w którym wzięli udział członkowie najwyższych władz wojskowych z szefem sztabu gen. Rojo i dowódcą armii katalońskiej gen. Sarbia na czele.

Na posiedzeniu tym postanowiono rozpocząć natychmiast wielką kontrofensywę w Katalonii i na froncie Lewantu.

Kontrofensywa na froncie Lewantu rozpoczęta została w niedzielę na odcinku Nules.

Wojska rządowe zdołały przedrzeć się przez linię przeciwnika W poniedziałek wojska gen. Franco atakiem przełamały napór wojsk rządowych i otoczyły oddziały, które znalazły się za frontem. Wojska gen. Franco zdobyły około 1000 jeńców.

W ciągu poniedziałku na odcinku rzeki Segre wojska rządowe rozpoczęły ofensywę, używając samolotów dla osłony przeprawy przez rzekę Segre.

Wojska rządowe odniosły pewien sukces, obsadzając część prawego brzegu rzeki na tym odcinku. W ciągu popołudnia wojska gen. Franco otrzymały posiłki i przeszły do przeciwnatarcia, zmuszając w niektórych miejscowościach oddziały rządowe do wycofania się z powrotem na lewy brzeg rzeki. Walki na tym odcinku jeszcze trwają. (PAT.).

Węgry włączają przyznane im tereny

Premier Imredy złożył w Izbie Poselskiej projekt ustawy, który przewiduje zatwierdzenie przez parlament orzeczenia arbitrażowego, wydanego w Wiedniu 2 listopada 1938 r. przez Rządy niemiecki i włoski, wyrażając jednocześnie wdzięczność Rządom za ich wysiłki, i włącza prawnie przyznane terytoria do państwa węgierskiego.

Posłowie i senatorowie z terenów nowowcielonych zostają niezwłocznie członkami parlamentu i izby wyższej węgierskiej.

Projekt ustawy upoważnia Rząd do wydania niezbędnych zarządzeń aneksyjnych w drodze dekretów i upoważnia do poczynienia wydatków nadzwyczajnych na ten cel z kredytów nadzwyczajnych i przedłożenia parlamentowi sprawozdania z użytku tych kredytów ex post.

Dla upamiętnienia powrotu ziem węgierskich wybite zostaną pamiątkowe monety dwupengowe w ilości 2 milionów sztuk.

***

Wojska węgierskie obsadziły w poniedziałek wszystkie miejscowości, których zajęcie przewidziane było na ten dzień. (PAT.).

Po zamachu paryskim na sekretarza ambasady Rzeszy

Dzienniki paryskie podają szereg szczegółów dotyczących zamachowca i stwierdzają, że Fajwel Grinszpan urodzony w 1921 r. w Hannowerze przybył w sierpniu 1936 r. do Francji.

Policja przeprowadza obecnie poszukiwania w miejscach, gdzie przebywał on w Paryżu, aby zbadać w jakich ośrodkach się obracał, jakie czytywał pisma, gdyż może to przynieść wyjaśnienie atmosfery, w której zrodziła się koncepcja zamachu.

W rozważaniach co do strony prawno międzynarodowej zamachu dzienniki wyrażają przekonanie, że sprawa ekstradycji Grinszpana przez Rząd francuski z racji, iż zamach został popełniony na terenie ambasady niemieckiej, nie posiada żadnych podstaw.

Prasa paryska wyrobiła sobie zgodną opinię, że chodzi tu o akt zemsty ze strony młodego żyda na przedstawicielu „Trzeciej" Rzeszy. Dzienniki są zgodne w ocenie. że zamach ten będzie posiadał konsekwencje raczej natury psychologicznej niż politycznej. Cały szereg dzienników przede wszystkim prawicowych podnosi problem niepożądanych cudzoziemców ukrywających się na terenie Francji. (PAT).

***

Ambasador niemiecki w Paryżu odwiedził min. Bonneta, który wyraził mu ubolewanie z powodu zamachu na sekretarza ambasady v. Ratha.

Ambasador poinformował min. Bonneta, iż zamachowiec, badany w jego obecności, oświadczył, że jest uchodźcą i że udał się do ambasady z zamiarem zabicia któregokolwiek z jej członków. (PAT).

„Duch Wersalu musi być potępiony"

Berlin chce dyktować opinii świata

ODPOWIEDZI ZACZEPIONYCH.

Jak donosi korespondent „Kuriera Warszawskiego" z Londynu: Przemówienie wejmarskie Hitlera przyjęte zostało BARDZO KRYTYCZNIE przez prasę angielską, która podkreśla, że MOWA TA NIE PRZYCZYNI SIĘ DO POPRAWY STOSUNKÓW MIĘDZY ANGLIĄ A NIEMCAMI. Dwaj zaatakowani imiennie politycy angielscy, a mianowicie poseł Churchill i poseł Labour Party Greenwood, ogłosili swe odpowiedzi na ataki Hitlera.

Poseł Greenwood stwierdził, że nigdy nie mówił w parlamencie o zniszczeniu Niemiec i Włoch, ale mówił jedynie, że PRAGNĄŁBY WIDZIEĆ KONIEC DYKTATURY W TYCH DWÓCH PAŃSTWACH, OPIERAJĄCYCH SIĘ NA PRZEMOCY. Na dowód, że tak jest pos. Greenwood powołał się na ustęp przemówienia Goebbelsa, w którym tenże mówił, że KAŻDY NIEMIEC ŻYJE, TRZYMAJĄC W JEDNYM RĘKU EGZEMPLARZ „MEIN KAMPF", A W DRUGIM MIECZ.

Poseł Churchill wyraził zdziwienie, że głowa państwa niemieckiego uważa za stosowne atakować imiennie członków angielskiego parlamentu, nie zajmujących oficjalnych stanowisk. Ani Greenwood, ani żaden z jego kolegow parlamentarnych, których atakuje kanclerz Hitler, nie myśli o agresji, wobec Niemiec, natomiast pragną, aby Anglia zdolna był do obrony przed agresją.

WYPADY PRASY HITLEROWSKIEJ.

Prasa hitlerowska ubolewa, że mowa Hitlera nie została w Anglii należycie zrozumiana i że wpływy napiętnowanych w niej „podżegaczy do wojny" w dalszym ciągu są silne.

Partyjny „Angriff" pisze: „Podniecenie pewnych gazet angielskich, trudniących się dziś obroną wojennych podżegaczy, wskazuje w jakie to gniazdo os Führer uderzył. Uważają one, że się na nich poznano i dlatego podnoszą wrzask, by zaręczyć swoją nieistniejącą niewinność".

W „Nachtsaufgabe" pisze zaś publicysta Kriekg, że póki ludzie tacy, jak Churchill, mają możność intrygowania przeciwko pokojowi, trudno myśleć o prowadzeniu między poszczególnymi państwami rokowań. Nie tylko system wersalski, ale „i DUCH WERSALU MUSI BYĆ RÓWNIEŻ POTĘPIONY, zanim się będą mogli zebrać europejscy mężowie stanu dla rokowań o rzeczywiste porozumienie wzajemne i rozbrojenie".

Odpowiedź Churchilla na mowę weimarską krytykowana jest w całej prasie bardzo gwałtownie i oceniana, „jako oświadczenie, utrzymane w niesłychanym tonie nienawistnej osobistej krytyki".

W związku z powtarzającymi się w prasie angielskiej i francuskiej przypuszczeniami o ewentualnym dojściu do skutku nowego paktu czterech w tutejszych kołach politycznych wyjaśnia się, że wprawdzie Niemcy gotowe są na wszelkie formy „uczciwej współpracy", że jednak ewentualnie pakt 4-ch jest w każdym razie przedwczesny. Poprzedzić go bowiem będzie musiało całkowite unormowanie stosunków między poszczególnymi kontrahentami, w formie zawarcia przez nich bilateralnych paktów. W sprawie tej musi być poza tym dopełniony wpierw weimarski warunek Hitlera zlikwidowania propagandy prowojenej, a inicjatywa wyjść winna od państw zachodnich.

Złudzenia naiwnego optymizmu

„Times" ogłasza artykuł wstępny, w którym oświadcza m. in., że premier brytyjski wyraźnie postawił sobie za cel uzyskanie porozumienia, które by mogło doprowadzić do zahamowania zbrojeń. Opinia brytyjska domagać się będzie wzajemnej tolerancji, wyeliminowania wszelkiego dyktanda, rokowań na równych warunkach oraz wspólnego wyrzeczenia się wojowniczych zamiarów, które ukorowane być winno porozumieniem w sprawie zbrojeń.

W. Brytania od lat żądała rzeczywistego porozumienia z Niemcami nie w sensie ekskluzywnym, lecz jako klucza do pokoju europejskiego. Rządy się zmieniają, ale Niemcy przetrwają. Praca na rzecz pokoju nie może być według upodobań odraczana.

Proces rewizji w Europie Środkowej był szorstkim, szybkim, twardym, ale ogólny efekt polega na tym, że Środkowa Europa wstąpiła na drogę, wiodącą do trwałej równowagi. Rewolucja ta była w istocie rzeczy nieodzowną dla pokoju Europy, została ona dokonana bez wojny, a bez tych zmian nie było nadziei na utrzymanie pokoju. (PAT).

Propaganda ukraińska w Bukowinie

Na Bukowinie i w północnych okręgach Besarabii Ukraińcy rozrzucili dużą ilość broszur propagandowych na rzecz utworzenia z ziem rumuńskich, zamieszkałych przez ludność ukraińską, oraz z [illegible] i obszarów ukraińskich w ZSSR wielkiego państwa ukraińskiego. Według opinii kół bukareszteńskich akcję tę popiera Trzecia Rzesza.

Rozszerzenie działań wojennych Japonii w Chinach

Japoński minister spraw zagranicznych Arita wręczył wczoraj szefom placówek dyplomatycznych w Tokio notę, w której rząd japoński stwierdza, że po zdobyciu Kantonu i Hankau teren operacyj wojennych w Chinach rozszerzony został dalej na zachód tak, że w najbliższej przyszłości terenem działań wojennych będą prowincje Szensi, Hupeh, Hunan i Kwangsi.

Wobec powyższego należy się liczyć również z możliwością ataków powietrznych poza granicą zachodnią wymienionych wyżej prowincyj. (PAT.).

Szczegóły zamachu
w ambasadzie niemieckiej

PARYŻ, (PAT). W związku z zamachem, którego ofiarą padł von Rath, attaché prasowy ambasady niemieckiej, udzielił dziennikarzom następujących informacyj. Pośród pierwszych interesantów, którzy przybyli rano do ambasady niemieckiej, znajdował się pewien młody człowiek, niemal mlodzieniec, który prosił o rozmowę z sekretarzem do spraw specjalnych amabasady, by mu przedstawić, jak mówił, ważny dokument. Wprowadzono go do młodego attaché ambasady niemieckiej von Ratha. W toku audiencji Gruenspan strzelił do von Ratha. Jedna z kul raniła von Ratha w okolicę wątroby, a druga w okolicę serca. Zaalarmowany wystrzałami personel ambasady pośpieszył z pomocą młodemu attaché, który poważnie ranny stracił przytomność. Gdy część zajęła się przewiezieniem von Ratha do kliniki, inni shcwytali zamachowca i oddali go w ręce policjantów, pełniących służbę bezpieczeństwa przed ambasadą.

ODGŁOSY PRASY

PARYŻ, (PAT). Zamach na sekretarza ambasady niemieckiej w Paryżu, wywołał w mieście duże poruszenie. Dzienniki popołudniowe przynoszą na naczelnych miejscach informacje o zamachu i fotografie sprawcy zamachu, który stara się przed obiektywami fotograficznymi ukryć swą twarz.

„Intransigeant" pisze, że zamach ten godzien ubolewania, wywołuje w Paryżu wielkie poruszenie. Zamach ten, pisze „Intransigeant" poruszył głęboko koła dyplomatyczne Francji i minister Bonnet natychmiast po otrzymaniu o nim wiadomości, zasięgał kilkakrotnie informacyj o stanie zdrowia rannego sekretarza von Ratha.

„Paris Soir" przytacza, że zamachowiec ma zaledwie 17 lat i że nic nie wiadomo o jego dotychczasowym życiu. Ostatni adres jego, jaki posiada policja, wskazywał na hotel Suezki, mieszczący się na bulwarze Strassburskim. Nie wiadomo, czy ma on jakichś krewnych, czy rodzinę. Według pewnych informacyj, zebranych na razie, jak pisze „Paris Soir", są dane do wnioskowania, że Gruenspan posiadał już nakaz wydalający go z granic Francji. Policja paryska przeprowadza energiczne dochodzenia w tej sprawie.

UBOLEWANIE RZĄDU FRANCJI

BERLIN, (PAT). Niemieckie Biuro Informacyjne donosi z Paryża, że premier Daladier złożył na ręce ambasadora niemieckiego wyrazy głębokiego ubolewania w imieniu własnym i Rządu francuskiego w związku ze zranieniem sekretarza ambasady von Ratha, prosząc jednocześnie o wyrażenie ubolewania Rządowi Rzeszy.

ZAMACH DZIEŁEM FANATYCZNEJ JEDNOSTKI

PARYŻ, (PAT). Dochodzenie w sprawie zamachu w ambasadzie niemieckiej w Paryżu zmierza narazie do zbadania, czy sprawca działał na własną rękę, czy też nie był czasem narzędziem w ręku jakiejś organizacji terorystycznej. Na razie przeważa przekonanie, że zbrodnia jest dziełem fanatycznej jednostki.

Władze policyjne usiłują zbadać, co robił Gruenspan od chwili odebrania mu prawa pobytu we Francji, t. j. w okresie od 15 sierpnia, co do którego to okresu aresztowany daje mętne tylko wyjaśnienia. Stryj i ciotka aresztowanego, u których mieszkał w ciągu dwóch lat ostatnich, również zostalie aresztowani, jako podejrzani o to, że ukrywali Gruenspana nielegalnie po wydaleniu go z Francji.

Groźny stan

BERLIN (PAT). Niemieckie Biuro Informacyjne donosi o g. 19,30 z Paryża, że stan zdrowia rannego sekretarza ambasady von Rath'a jest groźny. W czasie operacji von Rath'owi usunięto śledzionę.

Program uroczystego obchodu
20-lecia Niepodległości w stolicy

Uroczyste obchody 20-lecia Niepodległości Rzeczypospolitej Polskiej, stolica rozpocznie w dniu 10 b. m., t. j. we czwartek zbiórką organizacyj społecznych na pl. Józefa Piłsudskiego o godz. 18.30, po czym nastąpi zapalenie symbolicznego stosu oraz składanie wieńców na Grobie Nieznanego Żołnierza.

O godz. 19-ej, rozpocznie się przez radio przemówienie Pana Prezydenta Rzplitej. Po wysłuchaniu przemówienia nastąpi o godz. 19.20 wymarsz pochodu z pl. Józefa Piłsudskiego pod Belweder. O godz. 20.20 złożenie hołdu w Belwederze. Pochód przemaszeruje dalej do Unii Lubelskiej, gdzie się rozwiąże.

W piątek, dnia 11-go b. m. w świątyniach wszystkich wyznań odbędą się nabożeństwa w godz. od 8 do 10-ej. O godz. 10-ej — uroczyste nabożeństwo w Katedrze Św. Jana. W godzinach od 9.30 do 10-ej, odbywać się będzie zbiórka organizacyj i społeczeństwa na trasie defilady według ustalonego planu. Defilada wojska rozpocznie się o godz. 11-ej na pl. Wolności.

O godz. 18-ej orkiestra i chór Opery odśpiewa na balkonie Teatru Wielkiego pieśń „Bogarodzica".

W godzinach od 18 do 19.30 w 15 punktach miasta odbędą się koncerty orkiestr i chórów, wykonane przy ogniskach.

W godz. od 20 do 21.20 koncertować będą połączone orkiestry na placu J. Piłsudskiego.

Z innych widowisk na wolnym powietrzu wymienić należy odegranie o godz. 20-ej na Rynku Starego Miasta sztuki patriotycznej Poredy „O roku ów", po której zakończeniu o godz. 21.30 na tymże placu zorganizowana będzie zabawa ludowa.

O godz. 20-ej odbędzie się w Teatrze Wielkim uroczyste przedstawienie, zaś w Filharmonii Warszawskiej uroczysty koncert.

W sobotę, dnia 12 b. m. o godz. 12-ej, nastąpi odsłonięcie tablicy pamiątkowej w Ogrodzie Saskim w miejscu, z którego Marszałek Józef Piłsudski przemawiał na obiedzie żołnierskim w dniu 22 maja r. 1921.

O godz. 14-ej odsłonięty zostanie pamiątkowy głaz w parku Traugutta, dla uczczenia pracy nauczycielstwa stolicy.

Tegoż dnia w godzinach od 16-ej do 17-ej, w 15 punktach miasta koncertować będą orkiestry, zaś o godz. 20-ej na Rynku Starego Miasta powtórzone będzie widowisko „O roku ów".

Pacyfikacja Palestyny

JEROZOLIMA, (PAT). W pobliżu wsi Illar w okręgu Samaria, brytyjski samolot wojskowy, naskutek defektu przymusowo lądował. Pilot, w czasie lądowania odniósł lekkie rany. Arab, który znajdował się w pobliżu miejsca wypadku, został zastrzelony.

W poniedziałek rano na głównej ulicy Haify oddziały saperów wysadziły w powietrze kilka domów, jako represję za ostrzeliwanie z okien wojskowych samochodów ciężarowych.

Pod Kafrai doszło do starcia pomiędzy oddziałem wojskowym a powstańcami arabskimi. Jak słychać, kilkunastu ludzi poległo.

W ciągu dnia powstańcy ostrzeliwali obóz wojskowy w Gaza oraz szereg osiedli żydowskich.

Minister Ribbentrop
o „podżegaczach wojennych"

BERLIN (PAT). Na przyjęciu, wydanym przez Związek Prasy Zagranicznej zabrał głos minister Spraw Zagr. Rzeszy von Ribbentrop, oświadczając m. in.: że cechą narodowo-„socjalistycznych" Niemiec nie jest abstrakcyjna polityka siły. Znacznie większe znaczenie ma dla polityki zagranicznej narodowego „socjalizmu" myśl o zapewnieniu bezpieczeństwa niemczyzny dzięki potędze Rzeszy. Dumą i radością każdego Niemca jest po latach upadku, gdy zdaje on sobie dzisiaj sprawę, że Niemcy nigdy w przyszłości nie mogą być zaczepione. W świadomości własnej siły 80-milionowego narodu przyszłość Niemiec jest zupełnie zabezpieczona. Poza tym Niemcy związane są z innymi mocarstwami przyjaźnią, opartą na mocnych podstawach. Oś Berlin — Rzym, wiążąca Niemcy i Włochy w pełnej sukcesu walce przeciwko bolszewizmowi, obejmująca również Japonię oraz nasze przyjazne stosunki z Polską — oto filary niemieckiej polityki zagranicznej, które stanowią dziś gwarancję porządku i pokoju w Europie i w świecie. Owocem tego nowego układu sił i dowodem głębokiej przyjaźni, łączącej faszystowskie Włochy i narodowo „socjalistyczne" Niemcy i obu ich wielkich wodzów, jest dokonany przez kanclerza wielki historyczny czyn pokojowego wcielenia Austrii i Sudetów do Rzeszy Niemieckiej.

Minister przeszedł następnie do sprawy arbitrażu wiedeńskiego, oświadczając: „To czego Liga Narodów w ciągu 20 lat swej działalności nie mogła dokonać — w ciągu jednego dnia w Wiedniu zostało przeprowadzone. W ten sposób przygotowano teren dla nwej pokojowej współpracy i odbudowy obszaru południowo-wschodniej Europy. Arbitraż, kierując się względami ściśle etnograficznymi, dokonał podziału terytorialnego pomiędzy Węgrami i Czechosłowacją. Arbitraż wykazał poza tym, że Niemcy po rozstrzygnięciu sprawy sudeckiej nie mają bynajmniej uczucia nienawiści, ani też chęci zemsty w stosunku do Czechosłowacji. Przeciwnie, Rząd Rzeszy troszczył się o to, by zabezpieczyć interesy zaprzyjaźnionych Węgier, jak również potraktować uczciwie i lojalnie interesy czeskosłowackie.

Stanowisko „Trzeciej Rzeszy", jako mocarstwa światowego jest dziś całkowicie ugruntowane. *Nie znaczy to bynajmniej, aby Niemcy nie pragnęły wyrównania interesów pomiędzy różnymi mocarstwami.* W związku z tym, min. von Ribbentrop przypomniał niemiecko-angielskie oświadczenie pokojowe, podpisane w Monachium. To też zdumieni byliśmy, gdy pierwszą odpowiedzią na „ducha Monachium" było zdanie „pokój jest uratowany, a mimo to zbrojenia aż do ostateczności". Ta nowa gorączka zbrojeniowa jest w niektórych państwach z nową kampanią podszczuwaczy wojennych. W związku z tym muszę stwierdzić, że podszczuwacze wojenni korzystają np. ze znanych i niezmiennych prawnie uzasadnionych żądań Niemiec, dotyczących zwrotu dawnych kolonij, aby rozpętać kampanię przeciwko Niemcom i wszystkiemu temu, co niemieckie. Premier Chamberlain i lord Halifax dali w krótkiej drodze tym angielskim podszczuwaczom wojennym — jasną odprawę. Również i francuski premier Daladier i jego minister Bonnet wygłosili w ostatnich tygodniach mowy, w których znalazły się przychylne dla Niemiec zwroty. W tym samym duchu też należy powitać zbliżenie Włoch z Anglią. Tego rodzaju stanowisko odpowiedzialnych mężów stanu w Londynie i Paryżu pozwala mieć nadzieję, że wreszcie rozsądek wziął górę w demokracjach zachodnich nad podżegaczami wojennymi. Naród niemiecki stoi zjednoczony i zwarty za swym wodzem. Silny i czujny, zawsze gotowy do pokoju, ale bez obawy przed wojną i zawsze zdecydowany bronić swych praw życiowych.

Frekwencja wyborcza
w zestawieniu z rokiem 1935

PAT podaje dane cyfrowe, dotyczące frekwencji procentowej uprawnionych do głosowania do Sejmu w roku 1935 i 1938.

frakwencja wyborcza

	w r. 1935	w r. 1938
w całej Polsce	45,9	67,36
m. Warszawa	29,4	53,36
woj. warszawskie	37,3	66,24
łódzkie	36,7	60.9
kieleckie	36,6	67,24
lubelskie	39,9	71,74
białostockie	57,2	76,72
wileńskie	41,7	70,89
nowogródzkie	63,8	68,58
poleskie	67,9	72,85
wołyńskie	64,9	74,70
tarnopolskie	58,0	82,17
stanisławowskie	41,6	66,24
lwowskie	42,9	64,59
krakowskie	42,9	47,18
śląskie	75,7	83,26
poznańskie	37,4	63,78
pomorskie	46,4	64,93

Na ogólną liczbę uprawnionych do głosowania 17.585.385 osób, wzięło udział 11.844.704, co procentowo wynosi 67,36 procent.

Wpływy i wydatki
budżetowe w październiku

Tymczasowe zamknięcia rachunków skarbowych za m-c październik r. b., t. j. siódmy miesiąc okresu budżetowego 1938/39, wykazują dochody w kwocie 211.824 tys. zł. i wydatki 216.714 tys. zł., NIEDOBÓR WYNOSI ZATYM 4.890 TYS ZŁ.

W porównaniu z wynikami września 1938 r. dochody w październiku r. b. są wyższe o 21.135 tys zł. Wydatki w porównaniu z wrześniem 1938 są wyższe o 22.978 tys zł. Ten wzrost wydatków pozostaje przede wszystkim w związku z objęciem w październiku rb. odzyskanych ziem Śląska Cieszyńskiego. Zwiększone wydatki zostały pokryte częściowo zwiększonymi dochodami tak, iż w rezultacie deficyt budżetowy wyniósł wymienioną kwotę 4.890 tys. zł.

W porównaniu z wynikami października 1937 r., dochody budżetowe są wyższe o 14.164 tys. zł., a wydatki o 20.450 tys. zł.

Wzrost wpływów skarbowych nastąpił w podatkach bezpośrednich i pośrednich oraz w monopolach, natomiast obniżyły się wpłaty przedsiębiorstw państwowych.

Socjaliści belgijscy
a polityka Spaaka

Kongres Belgijskiej Partii Socjalistycznej olbrzymią większością głosów, zaaprobowali politykę zagraniczną Rządu premiera Spaaka. W związku z tym Vandervelde zapowiedział ustąpienie ze stanowiska prezesa Partii.

Donosi o tym PAT.

Wybory w U.S.A.

WASZYNGTON (ATE). Wczoraj odbyły się w całych St. Zjednoczonych wybory powszechne do Izby Reprezentantów oraz wybory ⅓ członków Senatu i wybory gubernatorów 33 z 40 stanów. *W rzeczywistości wybory te zadecydują, czy prezydent Roosevelt zignoruje tradycyjny precedens i będzie po raz 3-ci kandydował na stanowisko prezydenta w roku 1940.*

W ciągu ostatnich kilku miesięcy opozycja przeciwko polityce „nowego ładu" zaznaczyła się silnie w kilku stanach, jak Nowy-York, Ohio i Cansas, w których wyniki dzisiejszych wyborów są wątpliwe. Republikanie nie mają oczywiście żadnych widoków zdobycia większości w Izbie Reprezentantów, w której demokraci mają większość ponad 200 głosów. Jednak zdobycie choćby 50 czy 60 mandatów byłoby wielkim ciosem dla prestiżu Roosevelta. Podobnież w Senacie demokraci zachowaliby większość nawet, gdyby republikanie zdobyli wszystkie okręgi, w których odbędą się dziś wybory. Jeśli stronnictwo demokratyczne utrzyma swój stan posiadania, Roosevelt niewątpliwie postawi po raz 3-ci swoją kandydaturę na stanowisko prezydenta Stanów Zjednoczonych.

Falanga wileńska w wyborach

Agencja ASI donosi:

Propaganda przedwyborcza na terenie Wilna, prowadzona była z dużym temperamentem i niepozbawiona incydentów dramatycznych.

Falanga wileńska, prowadząca propagandę kandydatury red. Mackiewicza, w nocy z dnia 3 na 4 b. m. w późnych godzinach napadła na lokal OZN. obwód Nowe Zabudowanie. Lokal został zdemolowany, a przebywający w lokalu członkowie OZN. pobici do utraty przytomności. Napastnicy zajechali przed lokal dwoma samochodami ciężarowymi, którymi po dokonaniu napadu ulotnili się.

Użycie do akcji na rzecz red. Mackiewicza bojówek, wywołało w Wilnie tym większy niesmak, że red. Mackiewicz w całej akcji propagandowej sugerował opinii, że jego kandydaturę należy traktować łącznie z kandydaturą gen. Żeligowskiego.

W rocznicę rewolucji listopadowej
w Z.S.S.R.

MOSKWA, (PAT). Poniedziałkowa rewia na placu Czerwonym była mniejszych rozmiarów, niż w latach ubiegłych.

Marsz. Woroszyłow przed przyjęciem defilady, którą dowodził marsz. Budiennyj, wygłosił z trybuny mauzoleum przemówienie, w którym odmalował w czarnych barwach sytuację państw kapitalistycznych, przeciwstawiając temu sytuację w Sowietach. Woroszyłow przeszedł następnie do uzasadnienia zwiększenia zbrojeń sowieckich na lądzie, morzu i w powietrzu, tłumacząc ten wzrost zbrojeń sytuacją międzynarodową. Państwa europejskie Woroszyłow atakował w ogólnych słowach, nie wymieniając nazwy żadnego z nich, natomiast zatrzymał się dłużej nad wypadkami około jeziora Hasan, występując ostro przeciw Japonii. Pod adresem Hiszpanii i Chin, Woroszyłow przesłał pozdrowienia.

Na trybunie mauzoleum, oprócz członków Rządu i biura politycznego Partii Komunistycznej, był również obecny Beria w uniformie komisarza bezpieczeństwa państwa pierwszej rangi. Ukazanie się Berla, wyróżnianego ostatnio przez Stalina obok Jeżowa, wywołało sensację wśród dziennikarzy, tymbardziej, że nie było żadnego komunikatu oficjalnego o zwolnieniu Beria ze stanowiska sekretarza Centralnego Komitetu Partii Komunistycznej Gruzji oraz nominacji jego na nowe stanowisko. Przypuszczać należy, że Beria zajął stanowisko po Frynowskim, który ostatnio otrzymał nominację na komisarza marynarki wojennej. Nie jest wykluczone, że obecne stanowisko Beria w komisariacie Spraw Wewnętrznych, nie jest szczytem jego kariery w tej instytucji.

Zabójstwo w folwarku

W ub. niedzielę około godz. 22-ej w folwarku Wolica, gmina Wilanów, dokonano zabójstwa Jana Stępniaka, lat 25, robotnika rolnego, zamieszkałego w folwarku. Stępniak miał nieporozumienie z Marianem Troczyńskim, lat 26, Stanisławem Stępniem i Józefem Piskorzem, robotnikami rolnymi z tegoż folwarku. Nieporozumienia powstały na tle plotek o żony. Piskorz wywołał Stępniaka z izby i przed domem w czasie sprzeczki nagle ugodził go nożem w klatkę piersiową. Stępniak padł na ziemię, a towarzysze Piskorza poczęli go kopać. Stępniak resztkami sił dowlókł się mieszkania i w kilka chwil życie zakończył. Piskorza, Troczyńskiego i Stępnia zatrzymano na posterunku policji w Wilanowie.

Okradziona w pociągu
podczas snu

Do komisariatu na dworcu Głównym w Warszawie zgłosiła się Maria Zielińska, zam. przy ul. Mokotowskiej 21 i zameldowała, że jadąc pociągiem w przedziale II-ej klasy z Bydgoszczy do Warszawy między stacjami Bydgoszcz — Kutno została okradziona w czasie snu. Złodziej skradł leżącą na półce torebkę oraz lisa srebrnego. W torebce znajdowały się kolczyki z brylantami, papierośnica oraz 80 zł. Straty Zielińska oblicza na sumę około 8.000 zł.

Policja za zuchwałym złodziejem wszczęła poszukiwania.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

TENIS

DANIA — SZWECJA W TENISIE 3:2.

Rozegrany w hali krytej Sztokholmu międzypaństwowy mecz tenisowy Szwecja — Dania zakończył się zwycięstwem Duńczyków w stosunku 3:2.

Wyniki ostatniego dnia zawodów notujemy:

Nystroem (S) — Bekkevold 6:3, 6:3, 6:3.

Plougman (D) — Norlen 6:4, 6:2, 2:6, 5:7, 6:2.

PIŁKA NOŻNA

SKŁAD IRLANDII NA MECZ Z POLSKĄ.

Irlandzki związek piłki nożnej ustalił następujący skład reprezentacji na mecz z Polską w niedzielę 13 b. m. w Dublinie, a mianowicie: Mc. Kenzie, Gorman, Hoy, O'Reily, O'Mahony, Lunn, O'Flanagan, Dunne, Bradsaw, Carey, Fallon.

Ze składu tego przeciwko Polsce na wiosnę w Warszawie (6:0 dla Polski) grało 7 graczy, a mianowicie: Mc Kenzie, Gorman, O'Reily, O'Mahony, O'Flanagan, Dunne i Carey.

* * *

Irlandzki Zw. Piłki Nożnej zawiadomił zarząd PZPN, że sędzią meczu będzie p. Bauwens. O ile p. Bauwens z jakich kolwiek powodów nie mógłby przyjechać, to Irlandczycy zaproszą na sędziego p. Langennusa.

* * *

Irlandczycy zapytują jednocześnie zarząd PZPN, czy zgadza się, by drużyna polska wystąpiła na meczu w Dublinie z numerowanymi koszulkami. Irlandczycy komunikują jednocześnie, że gracze Irlandii będą numerowani.

* * *

Drużyna polska przebywa nadal na obozie treningowym na Stadionie W. P. W ciągu poniedziałku odbyto normalną zaprawę, zaś we wtorek o godz. 14-tej odbędzie się spotkanie treningowe z jednym z klubów warszawskich.

Wyjazd nastąpi we środę o godz. 22.15.

BOKS

SKOMPLIKOWANA SYTUACJA W WARSZAWSKICH MISTRZOSTWACH BOKSU.

W drużynowych bokserskich mistrzostwach Warszawy pozostał do rozegrania jeden tylko mecz, a mianowicie Polonia — Makabi. Odbędzie się on w niedzielę 13 b. m.

Mecz ten będzie miał znaczenie rozstrzygające. Obecnie w tabeli prowadzi Okęcie, mając 6 pkt. i st. walk 42:38, a na ostatnich dwóch miejscach znajdują się Polonia: 4 pkt. i st. walk 32:32 i Makabi 2 pkt. i st. walż 29:35.

O ile za tym Polonia zdoła pokonać Makabi w stosunku wyższym np. 11:5 czy 12:4, to dzięki lepszemu stosunkowi walk Polonia zostałaby mistrzem okręgu. O ile Polonia wygra 10:6, to będzie miała równą ilość punktów i równy stosunek walk z Okęciem, i wtedy o mistrzostwie zadecyduje dodatkowe spotkanie pomiędzy Polonią i Okęciem. O ile Polonia wygra 9:7 lub zremisuje, wtedy mistrzem jest Okęcie.

O ile Makabi natomiast pokona Polonię w stosunku np. 10:5 (lub wyżej) to Makabi dzięki lepszemu stosunkowi walk wyprzedzi Polonię, a wtedy Polonia spadnie do klasy B. O ile Makabi wygra 9:7 lub zremisuje, wtedy do klasy B spada Makabi.

Sytuacja jest zatem przez to ciekawa, że drużyna Polonii, stojąc obecnie na przedostatnim 5-tym miejscu w tabeli, może jednocześnie być mistrzem a także i spaść na ostatnie miejsce i tym samym spaść do klasy B.

Krecia robota

Hilterowcy w Polsce

Pisaliśmy już obszernie o mowie b. senatora Wiesnera do działaczy hitlerowskich w Polsce. Ta mowa wywarła duże wrażenie, — mimo iż część prasy wolała ją zbagatelizować, a poniedziałkowy „Czas" uważa alarmy części prasy za „przesadzone". Mowa p. Wiesnera, wodza („führera") „Jungdeutsche Partei", rzuciła nowe światło na krecią robotę hitlerowców w Polsce.

Treść mowy jest przejrzysta. Chodzi nam — mówił p. Wiesner — nie o obronę jednostki niemieckiej w Polsce. Chodzi o ukonstytuowanie się mniejszości niemieckiej w Polsce ,jako *„grupy"* narodowej, która sama potrafi obronić każdą jednostkę. Czy chodzi o *kulturalną* autonomię? Nie, — chodzi o coś znacznie większego! Ta „grupa" niemiecka nie będzie całkowicie poddana *suwerenności* państwa polskiego — albowiem na jej losy będzie wpływała *także „Trzecia Rzesza"* (!). W ten sposób ta „grupa" będzie miała wpływ na wzajemne stosunki *Polski* i *Niemiec* (!). Mówca powiada dosłownie: „Dziś chodzi o zabezpieczenie jej (grupie niemieckiej) *całego obszaru bytowania* i jej kultury, chodzi o danie tej grupie narodowej możliwości *utrwalania się, rozwijania i umocnienia się*". Dlatego też mówca odrzuca traktaty o mniejszościach itp. Albowiem, powiada, „grupa" narodowa w Polsce *nie była obdarzona osobowością prawną,* nie mogła „wiążąco" (!) działać w imieniu wszystkich rodaków i czuwać nad wykonaniem traktatów.

Chodzi więc o AUTONOMIĘ POLITYCZNĄ, oczywiście. Ale tej autonomii już dziś nadaje się jakiś charakter dwuznaczny i już dziś p. Wiesner wiąże swą „grupę" nie tylko z państwem polskim, lecz *także z „Trzecią Rzeszą"*...

Rozumiemy, co to znaczy. „Grupa" p. Wiesnera, OPANOWANA przez hitlerowców, ma się stać narzędziem wewnętrznych manewrów w Polsce. „Trzecia Rzesza" chce, jak wiadomo, posiadać hegemonię w środkowej Europie, i mniejszości niemieckie mają stać się *narzędziem tej walki o hegemonię.*

Naturalnie, Niemcy nie mają większości w Polsce na żadnym większym terenie. Razem ich jest w Polsce 741 tys., z tego 230 tys. w miastach, 510 tys. po wsiach. Z województw najwięcej daje Poznańskie — 193 tys., potem łódzkie — 155 tys., pomorskie — 105 tys., śląskie—90 tys., warszawskie — 73 tys. Procentowo mniejszość niemiecka stanowi (wedle Małego Rocznika Statystycznego) zaledwie *2.3% w POLSCE* W woj. pomorskim stanowią 9,8%, w poznańskim — 9,2%, śląskim — 7%. Najwyższy procent Niemców dają miasta śląskie — 12,9%. Jeśli chodzi o Niemców na Śląsku, otrzymali obecnie pewien przyrost (ale drobny) na Zaolziu.

To są cyfry według M. Rocznika Statystycznego. Nieco mniejsze cyfry (ok. 650 tys. Niemców w Polsce) podaje Urbański w książce „Mniejszości Narodowe w Polsce" (1933). Spis z 1936 roku wykazał Niemców 10% w woj. pomorskim, 9% w poznańskim, 7% w śląskim.

Przy tej sposobności wskażemy, że Niemcy posiadają w Polsce 40 tys. dzieci w szkołach powszechnych. Mają bowiem powszechnych szkół *428* (z tego 243 prywatne). Mają poza tym 17 gimnazjów i 14 innych szkół średnich (dawnego ustroju). Niemcy w Polsce skarżą się na upośledzenie pod względem szkolnym. Tak np. w berlińskiej broszurze „Das Deutschtum in Westpreussen und Posen" czytamy, że (str. 47) polityka szkolna Polski stała się „najcięższym wstrząsem" dla Niemców w Polsce jest główną przyczyną emigracji Niemców z Polski. Otóż nie twierdzimy bynajmniej, że w Polsce wszystkie postulaty szkolne Niemców są załatwione; twierdzimy tylko, że *Polacy w Niemczech szkół prawie zupełnie nie mają.*

Tak się przedstawia (w paru słowach) sprawa mniejszości niemieckiej w Polsce. Nie jest ta mniejszość całkowicie skonsolidowana, ale hitlerowcy dysponują przewagą niewątpliwą w środowiskach tej mniejszości. „Grupa" p. Wiesnera stała by się niewątpliwie hitlerowską. W niedawno wydanej (w Lipsku) książce p. Wiesego p. t. „Uns rief Polen" (str. 229) czytamy, iż prace „narodowych" (völkisch) organizacyj w Polsce daje coraz to lepsze wyniki. Nie należy tylko — powiada p. Wiese — kopiować *zewnętrznych* form hitleryzmu, bo to może razić Polaków... Chodzi nie o formę. lecz o treść, o *ducha!*

Tak pracują hitlerowcy w Polsce. Nie potrzebujemy chyba raz jeszcze podkreślić, że jesteśmy życzliwie usposobieni dla niemieckiej ludności pracującej w Polsce i jej praw; ale *właśnie dlatego* musimy demaskować krecią robotę hitlerowców. Na Górnym Śląsku ci hitlerowcy starają się wciągać różnymi sposobami nawet ludność polską w orbitę swych wpływów.

Wracamy do p. Wiesnera. Czy mając do dyspozycji 10 proc. ludności w Poznańskim i na Pomorzu lub 7 proc. na Śląsku potrafi coś uczynić? Zwłaszcza że przecież nie cała ludność idzie za tym „wodzem". Zwłaszcza także, że Polaków w zaborze niemieckim pozostało około 1½ miliona.

Naturalnie, 10 proc. to niewiele. Ale chodzi przecie o PRETEKST, o nic więcej! Z akcją Henleina władze czeskie poradziły sobie szybko; nie mniej przeto była wystarczającym pretekstem *dla monachijskiej decyzji...*

To też musimy bardzo uważnie „przyglądać się" akcji p. Wiesnera i jego przyjaciół. Chodzi o utworzenie autonomicznej politycznej niemieckiej „grupy", *uzależnionej od polityki „Trzeciej Rzeszy"*. Sam Wiesner mówił o tym dość wyraźnie. Nawet „Warszawski Dziennik Narodowy" ponownie wraca do sprawy i powiada, że postulaty p. Wiesnera — to utworzenie „PAŃSTWA W PAŃSTWIE". *Podobnie, jak w Sudetach"* (!) — powiada — hitlerowcy żądają uznania „grupy" niemieckiej w Polsce za podmiot prawa publicznego.

Nasza życzliwość dla pracującego ludu niemieckiego w Polsce, nasza przyjaźń dla socjalistów niemieckich nie mogą zamykać nam oczu na krecią robotę hitlerowskich agentów w Polsce. „Przykład uczy" — mówi łacińskie przysłowie. Był taki przykład... rola Henleina w Sudetach...

K. CZAPIŃSKI

Pożegnanie ostatnich ochotników republikańskich

Znany pisarz francuski Józef Kessel, przebywający obecnie w Hiszpanii republikańskiej, w następujący sposób opisuje w „Paris-Soir" swe wrażenia z pożegnania ostatnich ochotników Brygady Międzynarodowej.

„Uroczystość, której dopiero co byłem świadkiem, była tak podniosła, miała w sobie tyle uderzającej i wzniosłej prostoty, że bez względu na przynależność polityczną, musiałaby wzruszyć każde serce wrażliwe na poezję odwagi, brawury, wiary i poświęcenia.

Było to pożegnanie pozostałych ochotników cudzoziemskich. Mówię: pozostałych, ponieważ większość ludzi, przybyłych ze wszystkich zakątków świata, zginęła na polach bitew. Wielu Francuzów, Belgów, Włochów, Polaków, Czechów, Skandynawczyków, Meksykańczyków, Niemców, Anglików, Amerykanów, Jugosłowian i t. d. spoczywa na zawsze pod ruinami Madrytu, którego bronili, między wzgórzami Guadalajary, którą zdobyli, w nurtach Ebra, które przekroczyli. Pozostali przy życiu, w liczbie najwyżej 6000, zostali wycofani z frontu i umieszczeni, wedle narodowości, na tyłach, we wsiach katalońskich. Oczekują oni powrotu do życia cywilnego, ale przed tym komisja międzynarodowa, znajdująca się obecnie w Barcelonie, musi skończyć swą pracę dla komitetu londyńskiego. Będąc w tym samym hotelu co oficerowie Komisji, mogłem łatwo zbliżyć się do nich. I zauważyłem, że ci generałowie i pułkownicy byli dumni z ochotników swych narodowości. Podczas gdy komisja załatwia swe sprawy, Republika żegna tych, co dobrowolnie przyszli ofiarować swą krew dla jej obrony i którzy rozbrojeni, rozproszeni, odchodzą w nieznane jutro.

W małym miasteczku Poblet, poza liniami frontu, szeregowcy i szefowie armii z nad Ebra oczekiwali swych kolegów cudzoziemskich, by zaświadczyć im po raz ostatni swą przyjaźń i swą wdzięczność. Wybrano na ten cel podwórze starego i obszernego szpitala. Na tarazie, wznoszącym się wzdłuż czworoboku, oddziały regularne, reprezentujące różne rodzaje broni, górowały nad pustym miejscem, przeznaczonym dla kolumn Brygady. Przybywały one jedne za drugimi z miejsc, które im przydzielono. Naprzód Francuzi, gwałtowni i uszczypliwi, po tym Belgowie, powolni i poważni, dalej Garibaldczycy w czerwonych krawatach, Polacy w wełnianych czapeczkach i inni. Podwórze szybko się zapełniło. Wkrótce zlało się wszystko w jedno morze głów, wpatrzonych w punkt tarasu, skąd miały się rozlegać przemówienia.

I każda z tych twarzy, zoranych zmęczeniem, pieczętowanych śmiercią i wiarą, znękanych przez walkę i nieszczęścia, nosiła na sobie piętno niezwykłego przeznaczenia. Ale nie było żadnej, którąby nie miała w sobie wymowy straszliwej i groźnej.

Nigdy jeszcze nie widziałem tak fascynującego zbiorowiska istnień ludzkich.

I stała się rzecz niewiarygodna. Gdy przemawiał pułkownik Modesto, robotnik andaluzyjski, dowodzący obecnie armią nad Ebro, na wielu twarzach zniszczonych i do ostateczności zahartowanych, tkwiących w biednych zielonawych płaszczach, a niekiedy bandażami obwiązanych, na wielu z tych twarzy z pozoru nieczułych, poczęły spływać rzadkie łzy. Ochotnicy opłakiwali swych zmarłych towarzyszy, swe przymusowe opuszczanie Hiszpanii, swe bliskie rozproszenie i — co jest najdroższe u ludzi, a co musieli pożegnać: uczucie braterstwa w przyjaźni i w nieszczęściu.

I płakali jeszcze, kiedy premier Negrin zwrócił się do nich z mową. Po tym jedli i pili. Pokazano mi POLAKA, KTÓRY PIERWSZY PRZEPŁYNĄŁ EBRO, pod ogniem piekielnym, ze sznurem dla pierwszego pontonowego mostu. Pokazano mi drugiego, który PIESZO PRZYBYŁ Z POLSKI, by zaciągnąć się do armii republikańskiej. Przechodził niewidomy, który był komendantem francuskim, a duży Niemiec o twarzy dobrej i poważnej, ucałował go. Był to pisarz Ludwik Renn".

Kapitaliści amerykańscy

są „honorowymi" urzędnikami organizacyj faszystowskich

Tygodnik nowojorski „The Nation" w nr. z dnia 15 października zamieścił artykuł M. B. Schnappera, poświęcony sprawie ruchu faszystowskiego wśród Włochów amerykańskich. Autor artykułu stwierdza, że ruch ten jest popierany przez wielkich kapitalistów tego kraju, którzy są „honorowymi" urzędnikami faszystowskich agencyj propagandowych.

Wskutek oburzenia opinii publicznej propagandą, uprawianą przez Faszystowską Ligę Ameryki Północnej, organizacja ta 10 lat temu rozpadła się na 10 pozornie niewinnych organizacyj.

„Na pierwszy rzut oka" — pisze Schnapper — „wydaje się, że z zamknięciem Ligi ustał wśród Włochów w St. Zjednoczonych wszelki ruch faszystowski. A jednak jest dziś prawdopodobnie więcej Włochów amerykańskich, sprzyjających faszyzmowi i Mussoliniemu, niż było za czasów istnienia Ligi".

Urzędnikami „honorowymi" jednej z faszystowskich agencyj propagandowych, Stowarzyszenia Włosko-Amerykańskiego, są: Myron C. Taylor, Thomas W. Lamont, W. M. Guggenheim, Paul D. Kravath i Marshal Field. Z agencjami tymi współpracują konsulaty włoskie i niemiecko - amerykańskie grupy hitlerowskie.

100 milion. uciekinierów chińskich!

Na zgromadzeniu Międzynarodowej Ligi Kobiet w Manchesterze, pani Barbara Collins, członkini wydziału oświaty rady miejskiej w Szanghaju, wygłosiła WSTRZĄSAJĄCY REFERAT o losie uciekinierów chińskich w wojnie obecnej. Na podstawie materiałów statystycznych obliczono, że liczba uciekinierów sięga już 100 MILIONÓW ludzi, czyli obejmuje ok. czwartej części ogółu ludności.

Sytuacja tych uciekinierów jest okropna, gdyż niewystarczająca ilość organizacji pomocy jest bezsilna w obliczu tak olbrzymiej fali ludzkiej. Środki transportowe nie wystarczają, by uciekinierów w porę wyrwać ze stref wojennych i przeto są oni narażeni na niewypowiedziane cierpienia. Brak dostatecznych ilości zapasów żywności sprawia, że uciekinierzy otrzymują zazwyczaj tylko dwa razy dziennie niewielkie porcje ryżu i są skazani na głodowanie. Największą klęską jest brak wody.

Nędza i cierpienia uciekinierów są tak wielkie, że nawet się nie usiłuje im zaradzić. Możnaby conajwyżej ulżyć nieco ich nieszczęściu przez ofiarowanie lekarstw, żywności, odzieży.

Demokracja i samorząd

W niewoli spekulantów terenowych i kamieniczników

Niezmierzone są potrzeby dzisiejszego miasta, a pierwszym warunkiem ich zaspokojenia jest odpowiednio duży zapas ziemi, oddany do dyspozycji gminy miejskiej. Potrzebna jest ziemia pod ulice i place publiczne, pod parki, ogrody, skwery i zieleńce, pod gmachy użyteczności publicznej, pod szkoły, przedszkola, szpitale, zakłady i przedsiębiorstwa miejskie. Trzeba wytyczać nowe ulice i place, trzeba poszerzać stare. Trzeba przebijać nowe arterie komunikacyjne, wprowadzić do miasta autostrady, słońce, tlen i przyrodę, trzeba burzyć wszystko, co urąga wymaganiom higieny i racjonalnej organizacji życia zbiorowego, znosić rudery i domy wadliwie usytuowane, bądź zagrażające bezpieczeństwu.

Trzeba tworzyć nowe miasto, w którym każda funkcja życia zbiorowego znajdzie właściwe sobie łożysko w terenie, miasto, które nie będzie miało ani chaotycznego stłoczenia się śródmieścia, ani bezładnego rozlewiska przedmieść, miasto, które będzie świadomie i planowo zorganizowanym systemem osiedli i dzielnic, stanowiących zgrane ze sobą ośrodki pracy, mieszkania i wypoczynku.

Konieczność generalnej przebudowy i rozbudowy dzisiejszego miasta jest oczywista — ale każda szersza akcja inwestycyjna mrożona jest przez **prywatny monopol na ziemię, przez „liberum veto" prywatnego kamienicznika i spekulanta terenowego.** Wszelka nowa **myśl urbanistyczna, wszelki projekt nowej ulicy, placu, czy parku musi wykupić się u spekulantów terenowych, musi przebić się przez tyle barier, ile jest prywatnych działek gruntowych na obszarze objętym danym projektem.**

Im większa zaś jest dynamika rozwojowa miasta, im większe następuje stłoczenie się kamienic, ludzi i pojazdów, im większy w związku z tym chaos, im większe marnotrawstwo energii społecznej, czasu i zdrowia, tym trudniej jest wykupić się z niewoli kamieniczników i spekulantów, tym większy haracz płaci im ludność miasta.

Im bardziej rośnie społeczna użyteczność przestrzeni i terenów miejskich, tym bardziej stają się one **niedostępne** do planowego społecznego wykorzystania, tym większe jest warcholstwo prywatnego właściciela działki miejskiej, który wysokimi, spekulacją syconymi cenami za ziemię torpeduje wszelkie planowanie urbanistyczne.

Ceny na ziemię w mieście kształtują się proporcjonalnie do obecnych i przyszłych usług, jakie dany wycinek terenu może świadczyć w gospodarce publicznej i prywatnej. Ale użyteczność społeczna terenu, jego większa lub mniejsza zdolność do świadczenia usług ekonomicznych **nie jest dziełem prywatnego właściciela** i zależy od rozwoju sił wytwórczych miasta, od robót publicznych i inwestycji miejskich, od przyrostu ludności miasta, od jego ogólnego rozwoju ekonomicznego i społecznego. I oto miasto za pieniądze publiczne buduje drogi, ulice, rozprowadza sieć wodociągowo - kanalizacyjną, gazową i elektryczną, wytycza i układa nowe linie komunikacyjne a właściciel działki gruntowej jak pająk na rozpostartej pajęczynie drzemie leniwie, wsłuchuje się w rytm rozwojowy miasta, chwyta koniunkturę, i windując odpowiednio cenę ziemi i wysokość renty gruntowej, **przywłaszcza owoc zwiększonej** (nie przez niego lecz przez społeczeństwo) **wydajności terenu.**

„Plan stworzony przez gromadę, korzystny dla gromady, niezbędny dla gromady, plan sprawił, pisze Corbusier, że własność prywatna dać może niespodziewane **zyski** spadające jak ongiś manna niebieska".

„Zagubiona wśród pól, czy w sercu miasta działka gruntowa jest bezwładna i bezwartościowa. Ale niechno tylko rozejdzie się plotka o wielkich robotach publicznych, które ewentualnie miałyby o tę działkę zahaczyć, niech plotka ta nabierze jewnych cech prawdopodobieństwa dzięki podjęciu pewnych badań lub dzięki propozycji zakupu, a pierwotna sytuacja terenu raptownie się zmienia". Martwa gospodarczo, tania lub bezwartościowa działka zaczyna żyć, **zamienia się w złotodajną żyłę,** jest przedmiotem bezwstydnej spekulacji.

Im więcej gmina będzie inwestować, im więcej będzie wykazywać uporu w aktywizowaniu urbanistycznym jakiejś dzielnicy, w jej unormowaniu i uzbrajaniu w urządzenia użyteczności publicznej, tym więcej wikłać się będzie w sieci coraz wyższych cen na ziemię, tym trudniej będzie mobilizować tereny dla dalszej realizacji planu urbanistycznego. Własny kapitał gminy i społeczności miejskiej odkładający się jak tłuszcz w cenach prywatnej własności staje się wrogiem gminy i hamulcem rozwoju.

I tu tkwi **źródło paraliżu jaki dotknął współczesne miasta.** Uzbrojony w kodeks cywilny właściciel prywatnej działki czy kamienicy strzeże nietykalności barbarzyńskich, chaotycznych kształtów dzisiejszego miasta. Renta gruntowa, jak zasieki z drutu kolczastego, **broni dostępu** do ziemi potrzebnej dla społecznego budownictwa tanich, nowoczesnych mieszkań robotniczych, renta gruntowa **nie pozwala na planowe, zgodne z interesem publicznym wykorzystanie przestrzeni.**

Naczelny więc problem dalszego rozwoju miasta i jego planowej rozbudowy tkwi w tym, by głównym dysponentem terenów miejskich był **NIE PRYWATNY WŁAŚCICIEL, LECZ GMINA.**

Trzeba wszystkie tereny miejskie, całą tę pstrą szechownicę działek scalić, złączyć, przegrupować, rozplanować jednolitą wolą, trzeba, używając popularnego zwrotu, całą przestrzeń miasta postawić w stan najwyższej dyspozycyjności społecznej.

Pełna realizacja postulatów nowoczesnego urbanizmu wymaga powszechnej mobilizacj ziemi. To oczywiście jest niemożliwe bez zmiany dzisiejszego ustroju społecznego. Narazie chodzi przynajmniej o częściową mobilizację ziemi, o częściowe uwolnienie ziemi, potrzebnej na realizację najbliższych, piekących potrzeb miasta a zwłaszcza jego ludności robotniczej.

Nawet prezydent Starzyński stwierdza, że dla normalnej gospodarki miejskiej potrzeba, aby conajmniej **połowa** terenów miejskich należała do gminy. Tak się też kształtuje stosunek terenów gminnych do terenów miejskich, we wszystkich lepiej zagospodarowanych miastach zachodniej Europy. W Polsce natomiast według danych przytoczonych przez prezydenta Starzyńskiego, tereny gminne stanowią w Krakowie 12 proc. wszystkich terenów miasta, w Poznaniu — 17 proc., w Toruniu — 24 proc. Rekord jednak bije Warszawa. Zgodnie z oświadczeniem prez. Starzyńskiego **tereny należące do gminy stanowią w Warszawie tylko 4 proc. ogólnego obszaru terenów miejskich.** W stolicy o olbrzymiej dynamice rozwojowej, w mieście, które leżąc na skrzyżowaniu wielkich szlaków komunikacyjnych, jest gwałtownie rozrastającym się centrum przemysłowym, handlowym i administracyjnym, w takim mieście ziemia gminna w stosunku do ziemi spekulantów terenowych i kamieniczników jest równie znikoma, jak obszar karłowatego gospodarstwa chłopskiego, leżącego wśród olbrzymich latyfundiów obszarnika. Prezydent Starzyński stwierdził, że nawet w granicach najbliższych i najniezbędniejszych potrzeb miasta, chcąc wyłącznie w drodze zakupu otrzymać potrzebną dla Warszawy ziemię, trzeba by było na to nie dziesiątków ale **setek i więcej milionów złotych.**

Zarząd komisaryczny **m. st.** Warszawy widzi więc swą niemoc, rozumie, że nędza mieszkaniowa Warszawy i jej chaos urbanistyczny są w pierwszej mierze uwarunkowane **prywatnym monopolem na ziemię.** Zarząd komisaryczny nie zrobił jednak nic, by skutecznie zmienić istniejący stan rzeczy. **Nie żądał nowego ustawodawstwa wywłaszczeniowego,** nie żądał reformy podatkowej w takim kierunku, by można było skutecznie zdusić spekulację terenową i **ODEBRAĆ KAMIENICZNIKOWI PRZYROST WARTOŚCI JEGO NIERUCHOMOŚCI nie** spowodowany własnymi inwestycjami kamienicznika.

Nie dość na tym. Zarząd komisaryczny nie zaprzestał parcelacji gminnego zapasu ziemi na cele prywatnego budownictwa. Jeśli zaś chodzi o wytyczanie nowych ulic. Zarząd komisaryczny chwycił się ulubionej w Polsce metody: odwołał się do **filantropii posesjonistów, rozwinął akcję dobrowolnego oddawania ziemi pod ulice.**

Na darowiznach daleko się jednak nie zajedzie, a wytyczanie ulic jest tylko drobnym fragmentem tych zadań, jakie dziś stoją przed Zarządem miejskim.

Nowy samorząd Warszawy będzie musiał podjąć się tego, czego nie dokonał Starzyński. Konieczna jest natychmiastowa realizacja następujących postulatów:

1) **Zaprzestać parcelacji terenów gminnych na cele prywatnego budownictwa.** Żądać ustawy, któraby wszystkim miastom zakazała tego rodzaju uszczuplania gminnego zapasu ziemi a jednocześnie narzuciła obowiązek dostarczania terenów na cele społecznego budownictwa mieszkań robotniczych i pracowniczych (T. O. R. społeczne instytucje, **spółdzielnie mieszkaniowe).**

2) Żądać **jednolitej dla całego państwa, nowej ustawy o przymusowym wywłaszczeniu** prywatnych terenów miejskich i nieruchomości na cele użyteczności publicznej, przy czym cele te muszą być sformułowane tak szeroko, by obejmowały wszystkie potrzeby planowej przebudowy i rozbudowy miasta a zwłaszcza potrzebę dostarczenia **WSZYSTKIM MIESZKAŃCOM MIASTA TANICH I HIGIENICZNYCH MIESZKAŃ. Ustawa musi** zapewnić **tanią i szybką procedurę wywłaszczeniową.** Wysokość odszkodowania nie może w żadnym wypadku obejmować **przyrostu wartości** działki lub nieruchomości, nie spowodowanego nakładem własnym właściciela.

Odszkodowanie należy wypłacać nie gotówką lecz papierami wartościowymi gminy, hipotecznie zabezpieczonymi na wywłaszczonej nieruchomości i liczonymi przy wypłacie odszkodowania według kursu nominalnego.

3) Żądać ustawy, któraby nakazała właścicielom przyległych gruntów dostarczać **bezpłatnie terenu** pod ulice i place miejskie.

4) Podnieść stawki i zreformować **podatek od placów niezabudowanych** lub niedostatecznie zabudowanych z zastrzeżeniem prawa wykupu działki lub nieruchomości przez gminę po cenie podanej przez właściciela w deklaracji płatniczej (projekt prof. Bartla).

5) Żądać **nowego podatku od przyrostu wartości nieruchomości z prawem wykupu przez gminę po cenie zadeklarowanej przez właściciela urzędowi podatkowemu.**

6) W nowym ustawodawstwie wywłaszczeniowym i podatkowym uprzywilejować i **chronić drobnego posiadacza,** dla którego jego **działka lub nieruchomość jest jedynym ubezpieczeniem się od starości i niezdolności od pracy i gwarancją niezbędnego minimum egzystencji.**

Oczywiście najlepsze i najbardziej radykalne ustawodawstwo wywłaszczeniowe i podatkowe będzie martwą, rdzewiejącą literą, jeśli nie znajdzie się w ręku ludzi reprezentujących nie ludność pracującą miast, lecz właścicieli nieruchomości i spekulantów. **I dlatego walka o robotniczą i pracowniczą obsadę rad miejskich jest istotnym ogniwem w akcji zmierzającej do mobilizacji terenów miejskich na cele użyteczności publicznej, na budowanie nowego funkcjonalnego miasta przyszłości!**

HENRYK KORA.

Jedyne źródło prawdy

W prowincjach niemieckich położonych w pobliżu Szwajcarskiej granicy, słuchacze radia chętnie odbierają audycje ze stacji Beromünster w Szwajcarii. Wielu odbiorców tych audycji nie zamyka okien, gdy Beromünster nadaje wiadomości z całego świata, które przeważnie nie są zgodne z wiadomościami, podawanymi przez zglajchszaltowany Deutschlandsender, i pod oknami zbierają się ludzie, słuchający nie ufryzowanych wiadomości ze świata.

Słuchanie nie ocenzurowanych wiadomości nie mogło podobać się hitlerowskim szturmowcom, którzy donieśli komu należy, że ludność słucha „kłamliwych" audycji. I oto w prasie w Badenii i w Wirtembergii pojawiło się urzędowe wezwanie do ludności, by o ile już w żaden sposób nie mogą żyć bez kłamstw ze stacji w Bermünster, to niech przynajmniej trzymają okna pozamykane i nie gorszą innych.

Jest znamienne, że według opinii prasy hitlerowskiej wszystkie stacje sąsiadujących z Niemcami państw, a więc Szwajcarii, Francji, Belgii, Danii, Holandii, a do niedawna jeszcze także Czechosłowacji, podają fałszywe wiadomości, a jedynym źródłem, z którego tryska najczystsza prawda — to radio niemieckie.

Z hitlerowskiej rzeczywistości

W niemieckim miasteczku Trier policjant, będący na służbie, usłyszał około godz. 23-ej hałas głośnika z jasno oświetlonego mieszkania. Nawet z ulicy mógł on rozpoznać, że odbiornik nastawiony był na stację francuską, która właśnie atakowała energicznie narodową Hiszpanię : występowała przeciwko narodowemu socjalizmowi. Jak się okazało, właścicielem odbiornika był Żyd, którego sąd w Trierze skazał na 6 tygodni aresztu za „zakłócenie spokoju" w późnych godzinach wieczornych. Mimo apelacji oskarżonego, sąd w Kolonii zatwierdził ten wyrok.

O propagandę pokoju

Fundacja Rockefellera w Stanach Zjedn. ofiarowała pewnej radiostacji w Bostonie poważniejszą sumę z zastrzeżeniem, że stacja ta rozpocznie systematyczną kampanię na rzecz utrzymania pokoju międzynarodowego. Audycje rozgłośni bostońskiej mają być nadawane w różnych językach.

Marek Pawliński

Zew morza

Z cyklu „Na grzbiecie fal"

Zamieszczamy dzisiaj drugą część reportażu — noweli tow. M. Pawlińskiego o polskim morzu. Część pierwsza ukazała się wczoraj. Red.

Przez szparę dyktą zabitego okna, przezierały promienie słoneczne, padając na twarz śpiących. Pierwszy obudził się Stach. Przetarł zaspane oczy i zaczął tarmosić Józka.

— Te! — Wstawaj! — Pańskie masz przyzwyczajenia widzę!

Józiek ziewając, podniósł się po woli, rozcierając zdrętwiałe boki. Wyspany był, lecz kości porządnie go bolały. Zbyt twarde było legowisko. Po chwili, całkiem nadzy, biegli po złotym piasku nad brzeg zatoki. Spotkali tam prawie wszystkich mieszkańców wagonów. Kąpiel w chłodnych falach przepędziła resztki snu i pobudziła apetyty. Stach, jako obeznany z terenem poszedł po zakupy. W czasie jego nieobecności Józek zawarł znajomość z paroma mieszkańcami wagonów. Większość, jak stwierdził, była całkiem zadomowiona w swych przedziałach. Kiedy Józek wyraził zdziwienie, że mając pracę, a więc i pieniądze — mieszkają tak prymitywnie — ciekawych dowiedział się rzeczy. W Gdyni mieszkań wogóle nie ma — mówił wąsaty robotnik, mieszając gotujące się mleko w puszcce od konserw — napływ zaś ludzi z całego kraju ogromny. Tysiączne rzesze bezrobotnych ciągną do Gdyni ze wszystkich stron. Pracę znajdują, lecz z mieszkaniem gorzej. Bardziej sprytni i mający trochę pieniędzy, klecą gdziebądz baraki, wypełnione w trzech czwartych pryczami po trzy jedna nad drugą. Władze niby zabraniają, lecz muszą patrzeć przez palce na tego rodzaju budownictwo, bo gdzież będą ludzie mieszkali. Każda noc powiększa ilość baraków.

Mamy już Drewnianą Warszawę, Budapeszt, Chińską Dzielnicę i t. d. Za miejsce na pryczy trzeba płacić po osiem złotych tygodniowo i spać po dwóch. W baraku takim trudno się ruszyć, a w nocy odetchnąć i wypocząć po całodziennej pracy. Poza tym pchły i pluskwy zatruwają życie do reszty. Józek, kiedy usłyszał to, nie dziwił się, że w wagonach mieszkają robotnicy z portu. Jak się w krótkim czasie przekonał ludzie spali gdziekolwiek. Wszędzie było można napotkać legowiska. Czy to w lesie, czy też pod łodziami. Stary kuter rybacki, wyrzucony przez fale na brzeg, był luksusowym apartamentem

Po śniadaniu Józek zagadnął Stacha — a jak będzie z robotą, gdzie tu się ruszyć?

Robota! — Co z takiej roboty jak w Gdyni. Co zarobisz to inni z ciebie wyciągną. Drogie tu wszystko jak cholera — chyba, że chcesz stale mieszkać w wagonie to opłaci ci się robić. Wiesz co ja myślę? Trzeba kombinować, żeby dostać się na statek. To całkiem inne życie. Po całym świecie jeździsz i masz wszystko — mieszkanie, jedzenie i forsę. Gadałem tu któregoś dnia z jednym marynarzem. Czego mi nie naopowiadał. Poradził mi także, jak można dostać się na statek. Grunt to forsa. W Gdańsku są agenci, którzy za czterdzieści, pięćdziesiąt złotych dają pracę na statkach. Ciężko jest podobno spoczątku, bo są to przeważnie łotewskie i estońskie łajby, na których najgorzej płacą, a najwięcej wymagają. Ale to frajer — grunt zacząć pływać i dostać książeczkę żeglarską. Później już łatwo — można samemu kombinować, bez niczyjej pomocy. Zapisałem sobie adres takiego agenta.

Józek słuchał z zapartym oddechem. Nie chciało mu się poprostu wierzyć, że tak łatwo będzie mógł zrealizować swe marzenia.

Rozgadali się na całego. Stasiek miał wytknięty plan, popracować parę tygodni, odłożyć trochę pieniędzy i jechać do Gdańska. Na przypieczętowanie spółki Józek zaproponował, ażeby się napić. Stasiek spojrzał na niego i odrzekł:

Rozumiem cię, ale słuchaj. Ja nie mam już pieniędzy, do sprzedania też z moich gratów nic się nie nadaje. Zdążyłem przejeść wszystko zanim rozejrzałem się w Gdyni. Dzięki tobie zjadłem wczoraj kolację i dzisiaj śniadanie. Trzeba pamiętać o tym, że jesteśmy narazie jeszcze bez roboty. Mam coś na oku i może jeszcze dziś dostaniemy się tam, ale to nic pewnego. Jeśli nie będziemy szanowali tych paru złotych, które ty masz, może nas mortus porządnie przycisnąć. Daj spokój z wódką i tak się zgodzimy. Wyglądasz na równego chłopaka.

Ręce ich splotły się w serdecznym uścisku. Drzwi od wagonów zaczęły trzaskać — to robotnicy zatrudnieni w porcie wychodzili do pracy. Stasiek poderwał się. No to czas i na nas, Józek. Chodźmy na Kamienną Górę. Przy hotelu „Polska Riviera" mają dziś przyjmować do kopania studni. Majster obiecał mnie wziąć — ty też na łąka nie wyglądasz. Wiele masz lat? Siedemnaście. O! — to jesteśmy w równych latach.

Pod hotelem, którego istnieniem Józek był zdziwiony, czekało już paru robotników. Stasiek zakręcił się koło majstra.

Józek miał wyraźnie strapioną minę. Czego się martwisz, — huknął mu nad uchem Stach. — Zdążysz się jeszcze natyrać. Widzisz, że nie wszystkich wzięli — w pierwszym dniu nie trzeba tylu ludzi. Jutro cię przyjmą, już to obrobiłem. Dzisiaj zabaw się w turystykę: ciekawe, jak bagry kopią kanał portowy. Zobacz sobie to wszystko, tylko nie zapomnij o mnie. Przynieś mi coś na obiad, ale pamiętaj, kupuj wszystko u „Ciotki". Później wytłomaczę ci — dlaczego. No — serwus — trzeba brać się do roboty.

Józek odszedł wolnym krokiem. Zainteresowało go wzniesienie znajdujące się tuż za hotelem. Wspiął się na nie. Piękny roztaczał się stamtąd widok. Pośrodku dużej doliny, otoczonej łańcuchem wzgórz pokrytych lasem w wiosennej szacie — mała wioska rybacka — okolona łanami zbóż i kobiercami łąk. Pas nadbrzeżny odcinał się złotą wstęgą plaży. Na horyzoncie seledinowa w tym dniu, toń Bałtyku, zlewała się z lazurem nieba.

Patrzył jak urzeczony. Promienie nizko jeszcze stojącego słońca, zamieniały krople rosy w lśniące brylanty. Nad wzgórzami unosił się lekki opar, mieniący się kolorami tęczy. Powoli zeszedł nad brzeg morza. Miniaturowe fale płynęły jedne za drugimi do brzegu — szemrząc nieustannie po złotym piasku. Szedł jak zahypnotyzowany, nie zwracając uwagi, że od czasu do czasu, jakaś większa fala zalewa mu nogi. Patrzył na potężny żywioł i czuł, że poniesie go on, na swych mocarnych barach, ku innemu szerszemu życiu.

Nie zauważył kiedy doszedł do budującego się portu. Z zadumy wyrwał go żałosny skrzyp bagrów wdzierających się stalowymi paszczękami w głąb lądu. Józek w tej symfonii pracy słyszał wyraźnie — wiosna, wiosna 1927 rok, **budujemy polski port.**

Seria nieszczęśliwych wypadków w górnictwie górnośląskim

Z pod zwałów w podziemiach kopalni Giesche w Janowie wydobyto zwłoki drugiej ofiary piątkowej katastrofy górniczej, Franciszka Chromika. które umieszczono w kostnicy szpitala Spółki Brackiej w Mysłowicach. Osierocił on żonę i liczną rodzinę.

W podziemiach kopalni „Michał" w Michałkowicach zatrudniony przy budowie tamy pomocniczej cieśla, 53-letni Maksymilian Wawross z Siemianowic (Michałkowicka 17) uległ zatruciu czadem węglowym, przedostającym się na miejsce pracy z płonącego pokładu. Przewieziony do szpitala Spółki Brackiej w Siemianowicach, zmarł w niedzielę mimo wysiłków lekarzy. Osierocił on również żonę i liczną rodzinę.

W niezwykłych okolicznościach poniósł śmierć przy pracy w podziemiach kopalni „Katowice", maszynista kopalniany 29-letni Franciszek Noras z Katowic II (Żogały 5). Pracując na popołudniowej zmianie Noraz stanął w pobliżu przewodów elektrycznych o napięciu 2.000 volt. Z niewyjaśnionych powodów nastąpił przeskok prądu z przewodu na przewód przez ciało Norasa, skutkiem czego Noras zginął na miejscu. Zwłoki porażonego umieszczono w kostnicy Spółki Brackiej w Katowicach.

Nasze święto niepodległości jako rocznica zawieszenia broni w wielkiej wojnie

W rocznicę zawieszenia broni, dnia 11 listopada, państwowa radiofonia francuska będzie nadawała program specjalny.

W godzinach porannych rozgłośnie państwowe będą nadawały reportaże z Londynu, Brukseli, Rzymu, Warszawy, Bukaresztu i Białogrodu. Ponad to nadawana będzie również transmisja z Nowego Jorku i Waszyngtonu. W czasie tego ostatniego reportażu odbędzie się trzyminutowa rozmowa między byłym kombatantem amerykańskim w Rethondes i byłym kombatantem francuskim w Waszyngtonie.

Pokwitowania

Komisja Centralna Związków Zawodowych w Polsce kwituje z odbioru następujących kwot, wpłaconych na cukier dla głodnych dzieci w Hiszpanii.

Centr. Zw. Rob. Przem. Budowlanego we Lwowie 43,15.

Gawliński Piotr — Łyczkowice — 16,50.

Rada Krajowa Związków Żydowskich XVI rata 1.000.—.

Stan. Nogala, Łódź 6.—.

Zarząd Główny Związku Zaw. Rob. Przemysłu Włókienniczego 1.000.—.

Związek Spożywczy Oddział w Sosnowcu 7,10.

Oddział Wysoka Centr. Zw. Rob. Przem. Chemicznego 54,60.

Zarząd Główny Zw. Zaw. Chemigrafów i Litografów 40.—.

Administracja „Dziennika Ludowego" 5.—.

Dzielnica P. P. S. Strzemieszyce 19,45.

Związek Robotników Przem. Metalowego Oddział Ustroń 76,70.

Związek Drukarzy, Oddział Kraków 30.—.

Związek Rob. Cukrowni, Oddział Dobre 6,25.

Rada Krajowa Związków Żydowskich XVIII rata 1.000.—.

Bolesław Gieraga, Ozorków 5.—.

Związek Chemicznych Wysoka — 2.—.

Związek Chemicznych Ćmielów — 14.—.

Rada Związków Zawodowych w Grodnie 51,65.

Związek Robotników Cukrowni — Oddział Ciechanów 30,20.

Związek Zawod. Prac. Branży Kinematograficznej 11.—.

Związek Budowlany — Oddział Strzemieszyce 6,77.

Związek Budowlany — Oddział Augustów 15,12.

P. P. S. Włocławek 35.—.

Rada Związków Zawodowych Częstochowa 110.—.

Rada Związków Zawodowych Stanisławów 5,20.

Z teatrów warszawskich

TEATR NARODOWY. *„Szaleństwo" — sztuka w 3 aktach Charles de Peyret-Chappuis. Przekład Leona Pomirowskiego.*

Sztuka debiutującego bodaj autora francuskiego mimo wielu wad kompozycyjnych wcale ciekawie przedstawia problematykę życia wewnętrznego starzejącej się i osamatnionej panny.

Elżbietę w sztuce de Peyret-Chappuis trawi oddawna nieugaszona miłość do męża młodszej siostry.

Korzystając więc z przygodnej awantury miłosnej siostry wyprawia ją z kochankiem w świat, ułatwia jej zniknięcie z domu, by łatwiej opanować osamotnionego męża.

Udaje się jej to w zupełności.

Elżbieta posiada demoniczną siłę charakteru, żywiołowy choć dławiony dotąd temperament i bezwzględność w działaniu godna największych oprawców świata.

Z rosnącym zainteresowaniem patrzy widz na przedzierzganie się tej zgaszonej, zdeklasowanej, rozgoryczonej do świata i ludzi starej panny w tryumfującą samicę, wyciągającą chłonnie ramiona do zdobytego kochanka.

Autor ,doprowadziwszy bohaterkę swoją do tak olśniewającej metamorfozy — w ostatnim akcie jednak doprowadza ją do klęski ostatecznej i rozbicia.

W chwili, gdy Elżbieta może już nasycić trawiącą ją od tylu lat miłość, powraca zbiegłe kurczę czyli młodsza siostra do rodzinnego kojca — i mąż ją przyjmuje jak marnotrawną córkę.

Wszystkie kunsztowne zabiegi Elżbiety, cała jej przemyślna i wyrafinowana gra rozbija się o utajoną, lecz niewygasłą miłość porzuconego męża do żony.

Debiutujący w dramacie autor francuski zdołał narzucić jednak z wielką prawdą i subtelnością psychologiczną skomplikowaną grę uczuć swojej bohaterki, stwarzając z niej typ wyrazisty, pełny i zróżniczkowany.

Mniej mu się udały jednak figury drugoplanowe, zwłaszcza postaci męskie są zupełnie manekinowate, bez kośćca psychicznego, rola ich w akcji jest zupełnie bierna.

W ciekawej i zróżniczkowanej roli Elżbiety wystąpiła p. Eichlerówna, stwarzając postać bujna, skomplikowaną, o wybitnej sile sugestii (zwłaszcza w pierwszych dwuch aktach).

Rolę kwilącej Marty dość przekonywająco, choć zbyt jednotonowo odegrała p. Elżbieta Barszczewska.

Doskonały typ Matki o demonicznej niemal sile wyrazu stworzyła p. Dulęba. Nader wymowne i precyzyjne pod względem techniki aktorskiej były również kreacje pp. Małynicz i Broniszówny.

Niewiele pola do popisu ze względu na ubóstwo swych ról mieli pp. Białoszyński i Milecki.

Reżyseria p. Cwojdzińskiego pomysłowa, dekoracje p. Pronaszki celowe i oszczędne.

Przekład p. Leona Pomirowskiego giętki i poprawny.

J. N. M.

Wiadomości z całej Polski

POSTRZELENIE.

We wsi Skrzynne, pow. wieluński, do znajdującej się w mieszkaniu 17-letn. Marianny Świercz oddano dwa strzały rewolwerowe, które zraniły ją ciężko w głowę i rękę. W stanie groźnym przewieziono ją do szpitala.. Jak się okazało — zamachu dokonał 25-letni Bolesław Zgodziński na tle zazdrości.

USIŁOWAŁ PORWAĆ 5-LETNIEGO CHŁOPCA.

W sobotę usiłował jakiś nieznany osobnik porwać wychodzącego z ochronki w Buku 5-letniego chłopca, Żabickiego. Posadził on dziecko przemocą na rowerze i odjechał na dworzec kolejowy, gdzie zamierzał ściągnąć z porwanego płaszczyk. Został jednak spłoszony i, zostawiwszy zapłakanego chłopca na drodze, odjechał w stronę Stęszewa.

ŚMIERTELNY WYPADEK.

W sobotę uległ tragicznemu wypadkowi Walenty Weroniczak. Zajęty był on przy zwózce drzewa. W pewnej chwili wóz ugrzązł tylnym kołem w błocie i przewrócił się, przygniatając całym ciężarem Weroniczaka, który szedł obok. Weroniczak poniósł śmierć na miejscu.

USIŁOWAŁ ZABIĆ DYREKTORA FABRYKI.

Na tle konfliktu służbowego dokonał kasjer lwowskiej fabryki cukierków „Nowa Fortuna", Czubaty, zamachu rewolwerowego na dyrektora tej fabryki, Gluzińskiego. Gluziński odniósł lekką ranę. Czubaty został aresztowany.

POD ZARZUTEM UŁATWIANIA NABYWANIA NARKOTYKÓW.

Niezwykły proces rozpocznie się niebawem przed sądem okręgowym w Stanisławowie.

Na ławie oskarżonych zasiądzie 8-miu lekarzy stanisławowskich pod zarzutem ułatwiania b. urzędnikowi Chudzikiewiczowi nabywania w miejscowych aptekach różnego rodzaju narkotyków.

Dział gospodarczy

Hodowla zwierząt rzeźnych jest jednym z najważniejszych działów produkcji rolnej. Przez długi czas znaczenie jej było zapoznawane, później zwracano uwagę na nią wyłącznie jako na artykuł eksportowy, a dopiero ostatnio czynniki miarodajne zwracają baczną uwagę na ten problem i jego najlepsze rozwiązanie pod kątem widzenia zbytu na rynkach wewnętrznych przystąpiono zatym do uporządkowania targowisk zwierzęcych, rzeźni, do zracjonalizowania podaży — na tym polu ukazało się kilka ustaw i rozporządzeń. Powołano do życia szereg instytucji opiniodawczych i nadzorujących targowiska. Akcja ta jest jeszcze nie zakończona.

Już wcześniej problem ten interesował Zarządy Gminne, jednak prawie wyłącznie z punktu widzenia fiskalnego. Zarząd Miejski w Krakowie wybudował i wyposażył Rzeźnię Miejską, Targowicę na bydło, chłodnię, fabrykę sztucznego lodu i urządzenia sanitarne.

Targowica daje hodowcy możność bezpośredniego zetknięcia się z rzeźnikiem i masarzem, rzeźnia zaś bada zwierzęta przed, podczas i po uboju, dając spożywcy pewność, iż mięso jest zdrowe. Do organizacji obsyłki targowicy, regulowania spędów, akcji finansowania hodowli, finansowania zakupu i pośredniego regulowania cen utworzono organ handlowy pod nazwą Krakowska Miejska Kasa Targowa.

Kasa Targowa postawiła sobie za główne zadanie: 1) wpłynąć na zbliżenie producenta do konsumenta przez wyeliminowanie zbędnego pośrednictwa,

2) informować wszystkie zainteresowane czynniki o cenach, zapotrzebowaniu i koniunkturze,

3) finansować produkcję we wszystkich jej fazach,

4) spowodować obsyłanie targowicy krakowskiej w potrzebną ilość zwierząt rzeźnych,

5) finansować zakupy uskutecznione na targowicy,

6) współdziałać z Władzami,

7) współdziałać z organizacjami zawodowymi z samorządem gospodarczym,

8) współdziałać z rozwiązywaniu wszystkich zagadnień na polu zbytu bydła i trzody chlewnej, przetworów mięsnych i ubocznych produktów uboju, jakoteż podejmowanie inicjatywy w tych sprawach.

Zbliżenie producenta do konsumenta uskutecznia Kasa Targowa przez to, że umożliwia tak hodowcy, jak i handlarzowi, sprzedaż na targowicy bezpośrednio rzeźnikowi, przez wypłacenie mu w dniu terminu całej sumy sprzedaży, przez załatwienie za niego wszystkich czynności związanych z wyładowaniem, umieszczeniem w stajniach, czyszczeniem, karmieniem jakoteż przez przyjęcie zwierząt rzeźnych do komisowej sprzedaży.

Dział komisowej sprzedaży daje zarówno wielkiemu jak i też średniemu i małemu rolnikowi możność zbycia swych produktów hodowlanych na targowicy wielkomiejskiej i uzyskania gospodarczo uzasadnionej ceny. Traktuje się każdego poszczególnego komisanta, choćby tylko jedną sztukę zbywał na równi z dużym komisantem stale pracującym i targowicę obsyłającym — poza tym popiera się organizowanie wspólnych transportów włościańskich. Czynnością tą zajmują się w terenie spółdzielnie, organizacje rolnicze, związki hodowców i t. p.

Należy sobie życzyć, by ustawy mające na celu uregulowanie wszystkich problemów zbytu zwierząt rzeźnych rozwiązywały ten problem nie jednostronnie t. j. w kierunku uprzywilejowania pewnych warstw, lecz by uwzględniały interesy hodowców, konsumentów samorządu terytorialnego jako właściciela targowisk i rzeźni, a nadewszystko, by traktowały te problemy z punktu widzenia interesów Państwa.



Kącik radiowy

DZIŚ, ŚRODA, 9 LISTOPADA B. R.

16.35 Sylwetki lutnistów staropolskich.

17.00 Powrót Józefa Piłsudskiego z Magdeburga — dr. Wacław Lipiński.

17.40 Audycja w dniu Święta Straży Granicznej.

18.40 „Jednostka czy zbiorowość" — dyskusję zagają Marian Eile i Jerzy Michałowski.

19.00 Koncert rozrywkowy.

21.00 Opowieść o Chopinie: „Etiudy".

WOLA CYRUSOWA.

W odległości 10 klm. od Brzezin w województwie łódzkim w gminie Dmosin leży cicha wioska Wola Cyrusowa. Wioska ta w r. 1863 była terenem walk powstańczych, w których brali udział chłopi - kosynierzy, z Piotrem Rypałą na czele. Ruchliwa wioska dla uczczenia pamięci powstańców z roku 1863 ufundowała granitowy pomnik z wykutym napisem: „Chłopom — bojownikom o Niepodległość w roku 1863 — Ziemia Brzezińska". Odsłonięcie tego pomnika nastąpi w dn. 20 listopada.

W dn. 31 października Wola Cyrusowa obchodziła jeszcze jedno święto — święto radiofonizacji. Wieś, licząca 80 gospodarstw, została całkowicie zradiofonizowana.

Radio warszawskie

ŚRODA, 9 listopada

WARSZAWA I: 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muz. (płyty). 7.00 Dziennik. 7.15 Muz. (płyty). 8.00 Aud. dla szkół. 11.00 „Strażacy jadą" — słuchowisko dla dzieci młodszych. 11.25 Wesołe uwertury (płyty). 12.03 Hejnał. 15.00 Z oper Stanisława Moniuszki. 15.30 Muz. obiadowa (z Łodzi). 16.00 Dziennik i wiad. gosp. 16.20 Czy dziecko powinno mieć własne pieniądze — pog. 16.35 „Sylwetki lutnistów staropolskich". 17.00 Powrót Józefa Piłsudskiego z Magdeburga — odczyt. 17.15 Kwartet smyczkowy z Krakowa. 17.40 Aud. w dniu Święta Straży Granicznej. 18.00 Aud. dla wsi. 18.30 „Nasz język". 18.40 „Jednostka czy zbiorowość?" — dyskusja. 19.00 Koncert rozrywkowy. 20.35 Dziennik. 21.00 „Opowieść o Chopinie". 21.45 Poezja wieku złotego. 22.00 Toscanini (płyty). 22.55 Przegląd prasy i ost. dzien. 23.05 Wiad. z Polski w jęz. angielskim.

WARSZAWA II: 14.00 Trio Polskiego Radia. 15.00 Rewia francuskich pieśniarzy (płyty). 16.00 Karłowicz i Różycki (płyty). 16.40 Wiad. sportowe i parę inform. 16.50 Kącik solistów: śpiewa Eugenia Kryńska. 17.10 Pog. akt. i społ. 17.25 Życie kulturalne stolicy. 17.35 Program. 17.40 Muz. tan. (płyty). 21.00 Muz. tan. (płyty). 22.00 Eksperymentalny Teatr Wyobraźni: „Korsarz" Byrona w oprac. St. Rogowskiego. 22.30 Koncert popularny (płyty). 23.05 Mozart (Nowe nagrania).

CZWARTEK, 10 listopada.

WARSZAWA I: 6.30 Pieśń. 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muz. — płyty. 7.00 Dziennik. 7.15 Muz. — płyty. 8.00 Aud. dla szkół. 11.00 „Od Krakowa" — por. muz. dla szkół powsz. (z Krakowa). 1[illegible] Z twórczości Statkowskiego i Młynarskiego — płyty. 11.57 Hejnał. 12.03 Aud. południ. 15.00 „Po 20 latach" — pog. dla młodzieży. 15.15 Muz. obiadowa ze Lwowa. 16.00 Dziennik i wiad. giełdowe. 16.15 Stalowa Wola — pog. dla młodz. licealnej. 16.35 Piękna nasza Polska cała — audycja zbiorowa. 17.35 Mikrofony na ulicach Warszawy 10 listopada 1918 r. — fikcyjna transmisja przeszłości. 18.05 „Do pracy" dla młodz. wiejskiej. 18.30 200 lat żołnierza polskiego. 19.00 Przem. Pana Prezydenta Mościckiego. 19.15 Szlakiem Marszałka Józefa Piłsudskiego. 20.00 Koncert muzyki polskiej w wyk. Małej O. P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego. 20.40 Dziennik. 21.00 Pochodnie wieków. 21.30 Capstrzyk. 22.30 Spełnione proroctwa — audycja literacka. 22.50 „Ojczyzna" — psalm Feliksa Nowowiejskiego. 23.00 Ostat. dziennik. 23.05 Koncert propagandowy muzyki polskiej. Wyk. Ork. P. R. pod dyr. G. Fitelberga i Ewa Bandrowska - Turska (śpiew).

WARSZAWA II: 14.00 Kwintet Al. Miszułowicza. 15.00 Koncert popularny — płyty. 16.00 Soliści: Wyk.: Kama Norska - Górecka — sopran, Jan Bereżyński — fortepian. 16.35 Program z Warszawy I. 18.05 Aud. informacyjne. 18.30 Program z Warszawy I. 23.00 Zespół Rymasa.

Odpowiedzi redakcji

Ob. Jan Tomków — wyjaśniamy, że kolportaż prowadzimy przez Tow. „Ruch", dokąd prosimy zwrócić się z zamówieniem.

Robotnicy czytajcie popierajcie swoje pisma

P. G. WODEHOUSE
W STARYM DWORZE

96) Z angielskiego przełożyła B. KOPELÓWNA

— Ja tymczasem liczyłem, że spotkamy się niezadługo. Mieszkam w Walsingford Hall i słyszałem, że spodziewają się tam pani.

— Jak się to stało, że pan zamieszkał we dworze?

— Pomyślałem, że miło będzie pobyć trochę z Tubbym. Potrzebuje opieki braterskiej.

— Ale skąd pan wiedział, że on tam jest?

— O, takie rzeczy się rozchodzą. Mówił mi, że myśli pani o kupieniu dworu?

— Tak.

— A więc wizyta będzie krótka?

— Niesłychanie krótka. Czy wraca pan tam teraz? Podwiozę pana.

— Dziękuję.

— Chyba, że ma pan więcej bijatyki ulicznej przed sobą.

— Nie, dosyć na dzień dzisiejszy. Słyszałem, że odwiedziła pani New York?

— Tak, wróciłam przedwczoraj. Musiałam pojechać zobaczyć się ze swym adwokatem w sprawie podatku dochodowego. Ci panowie ze skarbu mają zupełnie absurdalne żądania.

— Wyciskają bogaczów?

— Starają się wyciskać bogaczów.

— Mam nadzieję, że obdarli panią do kości.

— Nie, jeżeli chodzi o ścisłość, wyszłam z tego obronną ręką. Ma pan papierosa?

— Proszę.

— Dziękuję. Tak, wygrałam na całej linii.

— To zupełnie wygląda na panią.

Józio znowu poczuł w sobie to mimowolne uwielbienie, jakiego doznał przy spotkaniu z księżną, — a jednocześnie niechęć pomieszaną z podziwem, jaką odczuwają ludzie w zetknięciu z tą kobietą. Nie wymagająca wysiłku łatwość, z jaką przekraczała wszystkie zapory i płynęła spokojnie przez życie na grzbiecie fali — obrażała w Józiu poczucie konstrukcji dramatycznej. Była ona tak niewątpliwie czarnym charakterem, że wydawało się nieuniknione, iż w końcu musi ją pokarać los. Ale nie karał nigdy. Kto wysunął zasadę, że Dobro musi zawsze zatriumfować nad Złem, nie znał księżny Dworniczek.

Józio przyglądał się jej, jak siedziała, paląc papierosa i uśmiechając się spokojnie do jakiejś myśli, która zdawała się ją bawić — i próbował zanalizować mordercze uczucia, jakie w nim budziła ta kobieta. Była — jak stwierdził już — niezwalczona, i Józio doszedł do wniosku, że właśnie okoliczność, iż nic nie może jej dosięgnąć — była źródłem jego niechęci. Nie miała serca, a tylko wielką ilość pieniędzy — i to pozwalało jej stawać przed światem w potrójnej zbroi. W obecności księżny Józio doznawał uczucia zupełnej bezsilności, jakgdyby był bardzo maleńką falą, uderzającą o wielką niezdobytą skałę. Nie ulegało wątpliwości, że Skarb Stanów Zjednoczonych odczuwał to samo.

— To przyprawia o szaleństwo — rzekł.

— Przepraszam?

— Myślałem tylko, że nie ma sposobu, by porządni ludzie mogli dać sobie z panią radę.

— Wygląda pan tak, jakby miał pan ochotę mnie udusić.

— Nie, nie — zaprotestował Józio. — Tylko bić panią po głowie takim miedzianym dzbanem i patrzyć, jak się pani wije.

Roześmiała się.

— Wydaje się pan wciąż tym samym ujmującym młodzieńcem.

— Zdaje mi się, że żadne z nas nie zmieniło się zbytnio.

— Ale pańskie warunki, zdaje się, uległy zmianie. Gdy słyszałam o panu po raz ostatni, był pan marynarzem na okręcie włóczęgów.

(D. c. n.).

Kronika organizacyjna

Z SEKCJI PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH P. P. S.

Posiedzenie Zarządu Sekcji odbędzie się w środę, dn. 9 listopada r. b. o godz. 7 wiecz. przy ul. Wareckiej 7.

SEKCJA RZEMIEŚLNICZA P. P. S.

W czwartek dnia 10 b. m. o godz. 7 wiecz. w lokalu Rady Zawodowej ul. Długa 21 m. 8 odbędzie się zebranie rzemieślników, właścicieli drobnych warsztatów wytwórczych i handlowych. Wzywamy członków Partii i sympatyków o liczne przybycie. Sprawy bardzo ważne.

Zarząd Sekcji.

DZIELNICA „GROCHÓW", ulica Dobrowoja Nr. 4 m. 1. Dnia 10 listopada b. r. o godz. 7 wiecz. (czwartek) odbędzie się ogólne zebranie kobiet i delegatek zamieszkałych na Grochowie. Sprawy wyborcze.

DZIELNICA TARGÓWEK (Święciańska 5) organizuje w czwartek, o godz. 19-tej zebranie dla członków P. P. S. i Związków Zawodowych z obwodów 1, 2 i 3-go (okręg XVIII), a w piątek dla obwodów 4 i 5-go.

DZIELNICA MARYMONT - ŻOLIBORZ. W środę, 9 listopada o godzinie 7 wiecz. odbędzie się posiedzenie pełnego Komitetu Wyborczego XV Okręgu. W posiedzeniu biorą udział: Komitet dzielnicowy, przedstawiciel Zw. Zaw. Dozorców i Pomocy Domowej, kandydaci na radnych oraz mężowie zaufania Partii i instytucji żoliborskich.

BEZROBOTNY w bardzo ciężkich warunkach materialnych prosi o jakąkolwiek pracę robotnika wykwalifikowanego lub pomocnika dozorcy za b. skromnym wynagrodzeniem. Łaskawe oferty kierować do adm. „Robotnika" dla „Bezrobotnego".

Z życia Młodzieży P.P.S.

W środę 9 listopada b. r. o godz. 7 wiecz. odbędą się zebrania następujących Kół Młodzieży PPS.

PRAGA — ul. Ząbkowska 38.

TARGÓWEK — ul. Święciańska nr. 5.

WOLA — ul. Wolska 44.

JEROZOLIMA — ul. Wronia 65.

W czwartek, 10 listopada r. b. o godz. 7, odbędą się zebrania następujących Kół Młodzieży PPS.:

RAKOWIEC — ul. Pruszkowska nr. 6.

OCHOTA — ul. Grójecka 94.

MOKOTÓW — ul. Racławicka 4.

ŚRÓDMIEŚCIE — ul. Warecka 7.

POWIŚLE — ul. Czerwonego Krzyża 20.

KOŁO MŁODZIEŻY PRZY DZ. TARGÓWEK (Święciańska 5) organizuje w środę, 9 listopada zebranie członkowskie o godz. 19-tej.

T.U.R.

Oddział Warszawski TUR. organizuje w bieżącym tygodniu następujące odczyty:

Środa, 9 listopada.

1. Związek Handlowców (Sienna 16) godz. 20-ta n. t.: „Dobra książka i właściwe pismo w rękach pracownika". Ref. tow. Stefan Matuszewski.

2. Dzielnica Marymont (Marii Kazimiery 15) godz. 19-ta n. t.: „Węgry, kraj i ludzie". Ref. tow. Włodzimierz Lencki.

CZWARTEK, 10 b. m.

STOWARZYSZENIE B. WIĘŹNIÓW POLITYCZNYCH (Senatorska 36) godz. 18-ta n. t.: „Literatura nowoczesna w Polsce". Ref. tow. Mieczysław Buki.

KOŁO TRAMWAJARZY przy Dzielnicy Jerozolima (Wronia 65) godz. 19-ta n. t.: „Prawo strajków w Polsce". Ref. tow. Antoni Zdanowski.

ZWIĄZEK FILMOWCÓW (Chmielna 12) godz. 20-ta n. t.: „Powstanie życia na ziemi i teoria ewolucji". — Ref. tow. Dr. J. Duleba.

SOBOTA, 12 b. m.

LOKAL TUR. (Al. 3-go Maja 2) godz. 19-ta referat dyskusyjny o czasopiśmie socjalistycznym „Światło". Ref. tow. Józef Żbikowski.

* * *

W czwartek o godz. 19-tej w lokalu przy Al. 3-go Maja 2 m. 68 — odbędzie się zebranie Zarządu Warszawskiego Oddziału TUR.

Zderzenie dwóch samochodów

Dawid Tumarkin (Polna 72) zawiózł samochodem do Wilanowa kilku znajomych. Po libacji w jednym z barów, Tumarkin pojechał do Warszawy, rozwijając nadmierną szybkość.

Podczas wymijania drugiego samochodu, jadącego w przeciwnym kierunku, prowadzonego przez Stefana Hindlera, mieszkańca Krakowa, samochód Tumarkina zarzucił i zderzył się z wozem Hindlera. Rozległ się brzęk tłuczonych szyb i jęki rannych. Z pomocą pośpieszyli przechodnie i przejeżdżający automobiliści. Tumarkin odniósł szereg ciężkich obrażeń. Hindler uległ złamaniu nogi i ręki. Po udzieleniu pierwszej pomocy lekarskiej, ofiary wypadku przewieziono do domów.

Aresztowanie złodzieja

W urzędzie pocztowym Warszawa 4 (Brukowa 28) skradziono jednej z interesantek, Antoninie Rydwańskiej (Radzimińska 13) 140 zł. Na krzyk poszkodowanej, do urzędu wkroczył przechodzący w pobliżu patrol policji, na widok której jakiś osobnik usiłował ratował się ucieczką. Umykającego schwytano i przeprowadzono do komisariatu, gdzie ustalono, że jest to znany złodziej kieszonkowy Szmul Kelner (Mylna 9). Przy rewizji znaleziono u niego skradzione 140

Porywacz rowerów osiadł za kratami

Wobec powtarzających się często kradzieży rowerów, policja stołeczna przystąpiła do energicznej walki z plagą kradzieży. W dniu wczorajszym jeden z wywiadowców policji zaobserwował na ulicy Bielańskiej jakiegoś osobnika, który w podejrzany sposób kręcił się przy pozostawionym koło bramy rowerze. Nieznajomy wywnioskował zapewne, że kradzież się nie uda, przeszedł zatem do gmachu Zarządu Miasta na Plac Teatralny. Ale i tu zrezygnował z kradzieży i udał się na ulicę Wierzbową, gdzie przed filią elektrowni porwał rower, pozostawiony przez Markusa Truskolaskiego (Pawia 26), nie wiedząc, że jest przez cały czas śledzony przez wywiadowcę.

Policjant pogonił taksówką za uciekającym złodziejem, który widząc, że jest ścigany, usiłował wymknąć się przez Saski Ogród. Przy pomocy przechodniów złodzieja ujęto i przeprowadzono do komisariatu, gdzie okazało się, że jest to Szmul Zylberberg (Ciepła 11), wielokrotnie karany złodziej. Znaleziono przy nim specjalne nożyce do przecinania łańcuchów. Zylberberga osadzono w więzieniu.

DOKĄD DZIŚ PÓJDZIEMY

TEATR „Wielka Rewia" Karowa 18
DZIŚ w teatrze Wielka Rewia pod dyr. A. Łaszewskiego nowe widowisko w 30 obrazach
NAPRZOD! MARSZ!
Mira Zimińska, Carnero, A. Halama, Kleszczówna, Skwierczyńska, Chór Juranda, Krukowski, Konarski, Koziarski, Regro, Walter
Początek punkt. 7.30 i 10 wiecz.

TEATR KAMERALNY
SENATORSKA 29, Tel. 2-13-87
Dziś i codziennie o godz. 8.15 w niedzielę o 4 popoł.
GŁĘBIA na ZIMNEJ
sztuka w 3 aktach 5 obrazach Zygmunta Rylskiego
udział biorą. K. Adwentowicz, W. Bartówna, M. Cybulski, S. Kwaskowski, M. Miedzińska, M. Wieland, J. Rubczak. Reż. Karol Adwentowicz. Dekoracje: Stanisław Jarocki.
W niedz. o 4 pp. „Głębia na Zimnej"

ADRIA NASZE STAŁE CENY 75 gr. balkon 1 zł. part.
Wierzbowa 7, P. 4-6-8-10
ERROL FLYNN
jako brawurowy, bohaterski, romantyczny
ROBIN HOOD

TEATR **„Małe Qui Pro Quo"**
Mazowiecka 12 (Cukiernia Ziemiańska) na pięterku. Tel. 3-49-21
NIC NIE WIADOMO
rewia zwątpień i znaków zapytania
Wykonawcy: Adolf Dymsza, St. Górska, T. Olsza, H. Grossówna, A. Bogucki, H. Kamińska, Z. Sykulska, Ws. Orłow. i
Dwa przedst. punkt. o 7.30 10-ej.

FILHARMONIA
BALKON: 75 gr. PARTER: 1 zł.
Pocz. 6, 8, 10. W sob., niedz. 4
JEAN GABIN MICHELE MORGAN
w arcydziele, które nie ma sobie równego p. t.
LUDZIE ZA MGŁĄ

TEATR **BUFFO**
Mokotowska 73
PORWANIE SABINEK
wesoła farsa ze śpiewami
JÓZEF WĘGRZYN I MICHAŁ ZNICZ na czele zespołu.

majestic p. 5, 7, 9.15
W niedziele i święta o 12 poranek
OLYMPE BRADNA i GENE RAYMOND
w rewelacyjnym arcydziele
RAPSODIA
Dozw. od 12 lat
Balkon 75 gr Parter 1 zł

BAJ
KUKIEŁKOWY TEATR DLA DZIECI
w każdą niedzielę o godz. 16-ej w sali Warszawskiego Konserwatorium — Okólnik 1
przenosi małych obywateli
do krainy baśni i czaru

COLOSSEUM Pocz. 3, 5, 7, 9
Wielki sukces polskiego przeboju!
GRANICA
Realizacja JÓZEF LEJTES
Barszczewska, Żelichowska, Stan Wysocka, Ćwiklińska, Pichelski

FAMA PRZEJAZD 9 Pocz. 4, ost. 10
9-ty tydzień rekordowego powodzenia
MEIN SZTETEŁE BEŁZ
W roli gł. Mojsze Ojszer
Ceny: 75 gr. i 1 zł.

HOLLYWOOD HOŻA 29
P. 5. ost. 9.15, w niedz. i święta o 2-ej ost. 9.15.
Najbardziej sensacyjny film produkcji amerykańskiej **CZARNY KSIĘŻYC**
w rol. głównych JACK HOLT i FRAY WRAY
NA SCENIE: wspaniała, dowcipna **Rewia Nr 3**
z udziałem ulubionych artystów scen warszawskich

MIEJSKI pocz. 6, 8, 10 święta 4, 6, 8, 10
WALLACE BEERY
„GROŹNY BILL"
Urzędnicze 50 groszy.

KINO - TEATR **KOMETA**
Chłodna 49
Nawrócony grzesznik
NA SCENIE REWIA.

KINO **„SFINKS"** Senatorska 29 pocz. 4, 6, 8, 10.
AGENTKA H 21
sensacyjny film szpiegowski

ATLANTIC CHMIELNA 33 pocz. 5, 7, 9.15
WIĘZIENIE BEZ KRAT
Wielki film społeczny poruszający ciekawe zagadnienia

TEATRY

TEATR ATENEUM: Codziennie świetna komedia Moliera „Świętoszek" z Jaraczem.

Teatr Wielki
DZIŚ
„MIŁOŚĆ CYGAŃSKA"
z L. MESSAL
na czele zespołu 250 osób!
JUTRO
„Harnasie" i „Verbum Nobile"

TEATR NARODOWY: Dziś punktualnie o godz. 20 sztuka „Szaleństwo" francuskiego pisarza Peyret-Chappuis.

TEATR POLSKI: Dziś komedia współczesna Spyrosa Melasa p. t. „Papa Nikoluzos" z Kurnakowiczem w roli tytułowej.

TEATR LETNI: godz. 8 wiecz.— świetna komedia „Jean" Bus Feketego z Junoszą - Stępowskim.

TEATR NOWY: Dziś i codziennie nowo wystawiona sztuka angielskiego pisarza Pristleya „Złoty deszcz".

TEATR MAŁY: Dziś wiecz. komedia Sardou „Rozwiedźmy się".

TEATR MALICKIEJ: Dziś komedia Tad. Chrzanowskiego p. t. „Japoński rower".

TEATR KAMERALNY: Dziś sztuka polskiego autora Zyg. Rylskiego „Głębia na Zimnej".

TEATR „BUFFO" (ul. Mokotowska 73). Dziś „Porwanie Sabinek".

TEATR „MAŁE QUI PRO QUO" Dziś o g. 7.30 i 10 w. wielka rewia „Nic nie wiadomo".

CYRULIK WARSZAWSKI. Dziś o g. 7.30 i 10 w. wielka satyra polityczne w 25 obrazach: „Naokoło Cyrulika".

TEATR WIELKA REWIA: Dziś i codziennie wielka rewia „Naprzód Marsz!" z Zimińską.

TEATR „8.15". Dziś operetka Kalmana „Księżna Czardaszka" z Elną Giestedt.

ROSYJSKIE STUDIO DRAMATYCZNE (Nowy Świat 19). Dziś i jutro sztuka Czechowa — „Wiśniowy sad".

INSTYTUT REDUTY (Kopernika 36-40): Codziennie „Uciekła mi przepióreczka" Żeromskiego pod kierownictwem i z udziałem Juliusza Osterwy.

TEATR ARTYSTÓW „CRICOT" W I. P. C-ie

Dziś o godz. 21 „Farsa o mistrzu Potelinie".

OSTATNIE PRZEDSTAWIENIA „JEANA".

Mimo zgórą dwumiesięcznego wielkiego sukcesu przezabawna komedia „Jean" grana będzie jeszcze tylko kilka razy na scenie Teatru Letniego.

W pierwszych dniach przyszłego tygodnia ukaże się najbliższa premiera— jako druga nowość bieżącego sezonu — komedia p. t.: „W roli głównej Barbara Bow..." paryskiego autora M. Durana.

„MIŁOŚĆ CYGAŃSKA"!

Miłość Cygańska! Te słowa słyszy się na każdym kroku. Cała Warszawa mówi o miłości cygańskiej, o tej najpiękniejszej operetce świata, która odnosi nienotowany w kronikach teatralnych triumf. Składa się na ten sukces znakomita gra całego zespołu z Messalką na czele, świetny chór, fascynujący balet z Karczmarewiczówną, cudownie brzmiąca orkiestra pod dyr. Tylli.

„Miłość Cygańska" zdobyła Warszawę. Codziennie teatr Wielki wypełniony do ostatniego miejsca burzliwie manifestuje swój zachwyt.

Dziś „Miłość Cygańska". Jutro w czwartek „Harnasie" i „Verbum Nobile".

„RODZEŃSTWO THIERRY" W KAMERALNYM.

Teatr Kameralny daje ostatnie kilka dni graną od 2-ch miesięcy sztukę Z. Rylskiego „Głębia na Zimnej" z Karolem Adwentowiczem, w piątek o godz. 4.15 popoł.

W sobotę, 12 listopada dana będzie premiera sztuki „Rodzeństwo Thierry". Autor Roger Martin du Gard, laureat Nagrody Nobla udzielił prawa grania przez „Zaiks" dyr. Adwentowiczowi, który w tej sztuce odtworzy główną rolę męską. Obok niego ujrzymy p. p. Irenę Grywińską, C. Niedźwiedzka, H. Zarembinę, M. Cybulskiego, W. Ziembińskiego, S. Kwaskowskiego. Reżyseria Karola Adwentowicza. Dekoracje prof. St. Jarockiego.

Premiera będzie prawdziwą sensacją literacko - artystyczną.

KINA

ADRIA (Wierzbowa 7): „Robin Hood).
ATLANTIC: „Więzienie bez krat".
ANTINEA: „Ułan ks. Józefa" i „Samochwała w kącie stała".
ACRON: „Śmiertelny wróg" i Buster Keaton.
AMOR: „Trójkąt małżeński" i „Król i chórzystka".
AS (Grójecka 56): „Szarża lekkiej Brygady".
BAŁTYK: „Krzyk ulicy".
BIS (Elektoralna 21): „Dziewczęta z Nowolipek" i „Dorożkarz Nr. 13"
CAPITOL: „Florian".
CASINO: „Gehenna".
COLOSSEUM: „Granica".
CZARY: „Po wielkiej wojnie" i dod.
EDEN: „Młody las" i dod.
ELITE: „Wzgardzona" i „Dla ciebie senorito".
ERA (Leszno 2): „Kobieta — Tarzan" i dodatki.
EUROPA: „Zakochana Pani".
FAMA (Przejazd 9): „Mein Sztetele Bełz".
FILHARMONIA: „Ludzie za mgłą".
FLORIDA (Żelazna 61): „Halka" i „Cygańskie dziewczę".
FORUM: „Kobiety nad przepaścią" i dod.
HOLLYWOOD: „Czarny księżyc" i rewia.
HELIOS (Wolska 8): „Szczęśliwa 13" i „Powrót Zaolzia".
ITALIA: „Wiosna nad Sekwaną".
IMPERIAL: „Wesoły ordynans".
JURATA: „10-ciu z Pawiaka" i „Śląsk Zaolzański wraca do Polski".
KOMETA: „Nawrócony grzesznik".
MARS: „Ku wolności" i „Pomylony lokator".
MEWA (Hoża 38): „Bohaterowie morza" i „Cissy".
METRO: „Bohater naszych czasów" i „Dzisiejsza miłość".
MASKA: „Anonimowy kochanek" i „Kapitan Taylor".
MIEJSKI (Hipoteczna 8): „Maskarada".
MAJESTIC: „Rapsodia".
MUCHA: „Kościuszko pod Racławicami" i „Król magików".
NOWA TOMBOLA: „Bohater naszych czasów" i „Kraj miłości".
PETIT TRIANON: „Zufaj mi" i „Książę X".
PALLADIUM: „Królewna Śnieżka"
PAN: „Prawo do szczęścia".
POPULARNY: „Książę i żebrak" i dod.
PROMIEŃ: „10-ciu z Pawiaka" i „Teatr brzdąców".
PRAGA: „Kobiety nad przepaścią" i rewia.
PRASKIE OKO: „Znachor" i dod.
RAJ: „Ostatnia noc skazańca" i „Tajemnica panny Brin".
RIALTO: „Szalony chłopak".
ROMA (Nowogrodzka 49): „Złotowłosa".
REX: „Tajemnice żółtego miasta" i „Toni z Wiednia".
ROXY (Wolska 14): „Znachor" i dodatki.
SOKÓŁ: „Pobożne kłamstwo" i „Cienie Paryża".
SORRENTO: „Szczęśliwa trzynastak" i „Ptasia zemsta".
STYLOWY: „Profesor Wilczur".
STUDIO: „5.000.000 szuka spadkobiercy".
ŚWIATOWID: „Marco Polo".
ŚWIT (Nowy Świat 19): „Królowa przedmieścia".
SFINKS: „Agentka H 21".
ŚWIAT: „Lekarz pięknych kobiet" i „Dziewczyna szuka miłości".
SYRENA: „Królowa Wiktoria" i „Astrolog".
TON: „Książę i żebrak" i dod
VICTORIA: „Strachy".
UCIECHA: „Wrzos"
UNIA: „Szeik" i rewia.

Czytajcie prasę socjalistyczną

Ogłoszenia drobne

KUPNO-SPRZEDAŻ

MASZYNY do szycia. Najnowocześniejsze modele. Rewelacyjnie niskie ceny. Jerzy Szylit, Zielna 45. 344

NAUKA I WYCHOWANIE

KURSY samochodowe. Pierwsze w kraju — Lenartowicza. Zapisy i informacje: Nowy - Świat 23/25. 400

TAŃCÓW ZA 2.50 w kompletach pojedyńczych wyucza szkoła: Zimna 7 tel. 514-88. 398

POSADY ZAOFIAROWANE

Poszukuję samodzielnego narzędziowca obznajmionego zarazem z produkcją noży do wiórników (żelazka do hebli). Herman Langsam, Przemyśl, Mickiewicza 85.

POSADY POSZUKIWANE

Kawaler — st. strzelec nie karany, sumienny, pracowity, Szkoła Powszechn., prosi o jaką pracę w kinie, teatrze, miejscowość obojętna. Adres: Płock, Wyszogrodz. 34. Ant. Nec.

RADIO

RADIO uszkodzone. Dzwoń 320-49 bezpłatnie zbada wysłany specjalista. Dostrajanie. Zamiana. Nowe modele. „RADIX". Jerozolimska 95. 10

RADIOAPARATY dla wszystkich! Wyprzedaż okazyjna od 30 złotych. „Radiopren" Pl. Żelaznej Bramy 2. 213

RADIOAPARATY okazyjne od 35 złotych „RADIOPREN" Żelazna Brama 2. 105

RADIO-aparaty, Złotych 145—10 miesięcznie. Najnowsze modele 1939 „ANTENA" Marszałkowska 137, w podwórzu, tel. 3-25-85.

RADIO I TECHNIKA

RADIO 2 ZŁ. groszy 10. Już dostarczamy ultranowoczesne, rewelacyjne odbiorniki. 3-lampowe modele od zł. 130. Siedmioobwodowa pełnowartościowa superheterodyna — cena dotychczas niespotykana. Długoterminowa gwarancja. Specjalne ulgi Urzędnikom, Pracownikom Państwowym, Komunalnym. Wyłączna sprzedaż „Radio-Popular" Jasna 18/20, tel. 335-93. Natychmiastowa dostawa na wezwanie telefoniczne. 860

RÓŻNE

CHORYM na wszelkie choroby natychmiast pomagam, prócz wenerycznych (lekarstw nie daję). Rudziński. Nowy Świat 60, mieszkania 2. Godziny: 10—2, 4—7. 838

UBIORY

A) BEZ ZALICZKI

JESIONKI Palta damskie, męskie, garnitury, futra gotowe—zamówienia poleca „GEHA" **Wspólna 47-2** 268

BEZ ZALICZKI, TAMKA 31

Jesionki, palta damskie, męskie, garnitury. Spłaty długoterminowe. 266

BIELSKIE MATERIAŁY na ubrania, palta, kostiumy. Dogodne spłaty. Okazje: **KUPONY** Wacław Gawroński, Wspólna 56. 399

KURTKI SKÓRZANE poleca wytwórnia: Nalewki 33/22, Eksztejn 11-87-12. 397

Najtańsze źródło ubrań. Od **35** zł. Z licytacji garnitury, jesionki, palta, spodnie. Odpowiedzialnym kredyt. Nowolipie 21/12. 834

UBIORY męskie, damskie **Mundury**, **Palta** przepi**kowe**, sowe- **Futra**. Dogodne warunki, najtaniej poleca **SZMEDRA - Leszno 27/5** Pracownia na miejscu. 922

Redaktor odpowiedzialny: JERZY CESARSKI,

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.